

No. 239

cen numeru
20 gr.

na prenumery
w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4,31 gr
Odnoś. do dom. 20 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 4,31 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5—6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek, dnia 1 września 1927 r.

Straszna klęska powodzi na Podkarpaciu.

Liczne miasta, pola i wsie stoją pod wodą.

Mosty zerwane — Podmyte domy walą się w gruzy — Olbrzymie straty materialne —
Ofiary w ludziach.

Lwów, 31 sierpnia (aw)

Na skutek oberwania się chmury w nocy z 30 na 31 bm. okolica wschodniego Podkarpacia, głównie zaś powiaty: stryjski, skolewski i borysławskie zagłębienie naftowe stanęły pod wodą.

Stryj pod wodą

Stanisławów 31 sierpnia (aw)

Mimo utrudnionej komunikacji telefonicznej, wobec wielokrotnego uszkodzenia linii, nadeszły ostatnio wiadomości przedstawiające sytuację w Stryju następująco:

Skutkiem oberwania się chmury, oraz: rzeustannej, trwającej jeszcze do późnego wieczora (niemal przez całą dobę) ulewy, poziom wody na rzece Stryj wzrósł o 4 metry 70 centymetrów ponad poziom zwykły. Tama tuż obok przedmieścia Martynowa została przerwana. Woda zalała ulicę, a przede wszystkim samo przedmieście Martynów. W chwili nadawania niniejszej depeszy woda znajdowała się o 200 metrów od centrum miasta. Przeszło 270 domów stoi pod wodą. Mieszkańcy chronią się na dachach i strychach. Kilka domów runęło. Szczegółów dokładnych co do ofiar w ludziach brak.

Deszcz pada w dalszym ciągu.

Lwów, 31 sierpnia (aw)

Nadchodzą tu alarmujące wiadomości

z szeregu miejscowości powiatu stryjskiego, jak Chłodnica, Lubieniec, Zulin, Hołobuty, Niezuchów i innych. bądź już stojących pod wodą, bądź zagrożonych powodzią.

W Stryju akcję ratowniczą pełnią liczne oddziały wojskowe, bowiem garnizon Ław na ćwiczeniach w innych okolicach kraju. Pomoc saperów z DOK. przemyskiego jest uniemożliwioną wobec przerwania komunikacji. Mosty na rzekach, które wystąpiły z brzegów, pozrywane. W związku z podnieleniem torów komunikacja kolejowa ze Stryjem przerwana. Rzeką Opor w powiecie skolewskim wezbrała skutkiem ulewnego deszczu i zeszłonocej nawałnicy o 5 blisko metrów ponad zwykły poziom. Mosty zostały zerwane.

Z Borysławia donoszą, że wylew rzeki Tyśmienicy zalał znaczne obszary. przyczem powódź uniosła mosty, uniemożliwiając komunikację pocztową i kolejową.

W mieście akcję ratunkową pełnią oddziały saperów z Przemyśla, oraz zmobilizowana policja. Zalew grozi rafinerjom naftowym „Polmin” i „Galicja”. Celem opanowania łatwiejszego sytuacji w porę jeszcze nadeszły specjalne oddziały wojskowe z Przemyśla.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, wszelka komunikacja telefoniczna z miejscowościami, zalanymi przez powódź, została zerwana. Dalszych szczegółów o przebiegu katastrofy brak.

Katastrofalny zalew rzek.

Lwów 31-8 (pat)

Z powodu gwałtownej ulewy w nocy z 30 na 31 sierpnia nastąpiły na obszarze tutejszego województwa katastrofalne wylewy rzek Sanu, Dniestr, Strwiąża, Tyśmienicy i innych oraz ich dopływów. W gminach Przemyśl, Dobromil, Sanok, Lisko, Sambor, St. Sambor, Drohobycz i Rudzki rzeki, wylajując gwałtownie, zalały okoliczne pola i wsie; a częściowo i miasta, niszcząc pozostawione na polach plany zrywając liczne mosty i psując poważnie gościnnie i linie kolejowe. Ludność zalanych miejscowości, ratując życie zostawiła cały swój dobytek na pastwę losu. Szkody, wyrządzone przez wylewy, są olbrzymie. Według dotychczas otrzymanych informacji mają być również ofiary w ludziach.

Komunikacja między licznymi miastami, a w szczególności między Samborem i Drohobyczem, przerwana. W powiecie drohobyckim wszystkie mosty na rzece Tyśmienicy zerwane. Zagłębienie Borysławskie odcięte od kolei i Drohobycza. Ruch w kopalniach ustaje. W innych powiatach rozmiary katastrofy bardzo wielkie.

Na pomoc dotkniętej niebawem katastrofą ludności pośpieszył urząd powiatowy, policja państwowa, straż pożarna i wojsko, które natychmiast wysłało do zagrożonych okolic pontony i saperów.

Na miejsce katastrofy wyjechał z ramienia województwa naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Rutkowski celem wydania odpowiednich zarządzeń na miejscu. Urząd wojewódzki odniósł się do Warszawy o przyznanie doraźnej pomocy dla dotkniętych powodzią.

Pomoc Rządu.

Warszawa 31-8 (pat)

Na podstawie otrzymanych dotychczas o katastrofie powodzi w województwie lwowskim i stanisławowskim, zostało przedstawione p. Wiceprezowi Rady Ministrów Bartłowi szczegółowe sprawozdanie p. Wicepremiera po dokładnym zbadaniu raportu przyjął dyr. dep. polit. Min. Spraw Wewnętrznych p. Światalskiego i wyasygnował na doraźną pomoc dla ludności dotkniętej katastrofą pół miliona złotych. Dalsza pomoc rządowa nastąpi w najbliższych dniach.

W związku z tem zwołane będzie prawdopodobnie nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów. Bawiący na urlopie minister Składkowski został powiadomiony o katastrofie.

Warszawa 31-8 (pat)

W związku z katastrofą powodzi w Małopolsce, wyjechał dzisiaj wieczorem pociągiem pociąg do Lwowa dyr. dep. polit. Min. Spraw Wewnętrznych dr. Światalski

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Konserwatorium muzyczne Heleny Kijeńskiej

w Łodzi, przy ul. Traugutta 9, tel. 30-80.

Od dnia 1 września kancelaria przyjmuje zapisy oraz udziela informacji nowowstępującym w godzinach od 10—1 i od 3—6.

4980

Dr. Medycyny

Wł. Polakowski

powrócił.

3015—

Książki Szkolne

Księgarnia „Czytaj”

Łódź, Narutowicza Nr 2. 1945—

50 zł. nagrody.

Zaginęła wyzlica

mgąsi brązowej szaro nakrapianej. Wabi się „Erra” Zbiegła przy wsi Gadka pod Rudą Pab. Odprowadzić za pow. nagrodą do poster. Pol. Państw. w Rągowie lub w Łodzi pod adr. Tylna 11.

4992.

Woda zniosła całe osiedla.

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

Lwów, 31 sierpnia (pał)

Jak wynika z dotychczasowych raportów, w województwie stanisławowskiem ucierpiał najbardziej powiat Kossowski. Woda zabrała szereg domów, a nawet całe osiedla, przyczem są znaczne straty w ludziach. Jak naprz. w Uścierykach woda zabrała posterunek policji wraz z bronią, przyczem zginął jeden posterunkowy. W Krzyworównie woda zabrała 7 domów, zginęło 6 osób. W Jasieniowie Górnym woda zabrała 7 domów, a 16 osób zginęło, itd.

Kopalnie zalane.

Drohobycz, 31 sierpnia (pał)

Jak informuje starostwo w Drohobyczu woda zabrała niektóre ulice. Wsie położone na północy, od Drohobycza są zupełnie zalane. Dojazd do nich jest niemożliwy. Ludzie schronili się na dachach i drzewach. W Borysławiu katastrofa przybrała straszne rozmiary. Z powodu wylewu Tyśmienicy zawala się 12 domów, w których 5 kamienic jest pękwowych. Są liczne ofiary w ludziach. Do czasu z pośród gruzów wydobyto 6 zwłok. Kopalnie częściowo zalane. Miasto pozabawione jest światła.

Sokołów w odmetach fal.

Stryj, 31 sierpnia (pał)

Dzisiaj o godz. 7-ej rano nawiedziła nas Stryj i powiat katastrofalna powódź. Wzbrane wody rzeki Stryj zalały część miasta. Woda zalała wiele domów tak że musiano je ewakuować. Również zalane jest targowisko. Woda zalała wszystkie okoliczne wsie.

Hiobowe wieści dochodzą z miasteczka Sokołowa, leżącego w widłach rzek Sukiewa i Świeca. Według nadeszłych wiadomości miasteczko zupełnie jest zalane, przyczem dostęp doń jest prawie niemożliwy. Brak wszelkich informacji, gdyż linje telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane.

—o—

Dr. Sołowiejczyk

Andrzeja 4, tel. 29-85

chor. dzieci

powrócił.

1925-1

Dr. J. Dobrowolski

choroby skórne i weneryczne

od 11—12 i od 5 i pół do 7 i pół Andrzeja 3

powrócił

189-5

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

2527

Dziś.

Dziś.

Receptacyjny dramat erotyczny p. t.

W miłosnym oblędzie

W roli gl. młk. Sz. Publicz. królowa ekranu

Mary Pickford

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od 5 do 3 po poł. I m. 60 gr, II m. 30 gr, III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 p.p. I m. 80 gr, II m. 40, III, 3 m. 30 gr

Ohydny napad na konsula polskiego w Pile

Za rozmowę, prowadzoną w języku polskim na ulicy.

Policja „nie zdołała” ująć napastników.

Berlin, 31 sierpnia (tel. wł.)—

W niedzielę, dnia 28 sierpnia, członkowie konsulatu polskiego w Pile, przechodząc jedną z ludniejszych ulic miasta, zostali napadnięci przez zbirów za to, że prowadzili

między sobą rozmowę w języku polskim. Jeden z napastników pobił łaską żonę konsula oraz urzędnika Szydłowskiego.

Pościg policji narazie nie dał żadnego wyniku

Niemcy odrzucają „Locarno wschodnie”

Uważają granice z Polską za ostatecznie ustalone.

Berlin, 31 sierpnia (pał)

Mowa Brianda, wygłoszona wczoraj na bankiecie wydanym na zakończenie Konferencji Unji Międzyparlamentarnej wywarła tu wielkie wrażenie. Dzienniki berlińskie naogół powstrzymują się od komentarzy, po dając jedynie obszernie streszczenie tej mowy. Z pośród dzienników popołudniowych dwa półurzędowe, podają prawie jednomyślnie notatkę, stwierdzając, że niemieckie koła polityczne z całą uwagą i zainteresowaniem przyjęły mowę Brianda.

Koła te mogły z zadowoleniem stwierdzić, że Briand z całą energią opowiedział się za polityką locarneńską, dając jednocześnie do poznania, że we własnym kraju napotyka na poważne trudności.

Pozatem oba dzienniki zwracają uwagę na ten ustęp przemówienia, który dotyczy granic wschodnich, podnosząc z zadowoleniem fakt, iż Briand wyraźnie zaznaczył

że traktat locarneński dotyczy nie tylko granic zachodnich Niemiec, ale rozciąga się również i na granice wschodnie, co jest poważnym atutem dla stanowiska niemieckiego.

W czasie dyskusji, prowadzonej na kongresie unji międzyparlamentarnej, sen. de Jouvenel przeciwstawił granicom wschodnim, granice zachodnie Niemiec i wyraził ubolewanie, że granice wschodnie Niemiec nie są przez traktat locarneński zabezpieczone.

Wówczas właśnie delegat niemiecki prof. Schucking podkreślił w odpowiedzi na jego uwagę, że Niemcy nie uważają granic wschodnich za ostatecznie ustalone, a pomimo to przyjęli na siebie zobowiązanie niestosowania siły przy regulowaniu stosunków na wschodzie. Oświadczenie Brianda jest zdaniem obu dzienników całkowitem zaprzeczeniem stanowiska sen. de Jouvenela i poparciem stanowiska delegacji niemieckiej na kongresie unji.

Czang-Tso-Lin cesarzem Chin?

Akcja wojsk północnych trwa w dalszym ciągu.

Pekin 31-8 (aw)

Powstanie skomunizowanych włościan, w okolicach Nan-Czuanu, mimo prób likwidacji, podjętej przez wojska przeciwbolszewickie, nie wygasło dotychczas całkowicie. Ostatnio ruch rewolucyjny przerzucił się do prowincji Huan-Tung.

Pekin 31-8 (aw)

Wobec krytycznej sytuacji wojsk nankińskich w dolnym biegu doliny Jan Tse Kiangu z Wu Czangu przybywają coraz to nowe posiłki dla likwidacji ofensywy armji gen. Czang-Czu-Czanga i Su-Czuan-Fana na południowym brzegu Jan Tse Kiangu. Mimo to, dotychczas jeszcze akcji zaczep-

na wojsk północnych w rejonie Nankin-Szanghaju nie jest ostatecznie zlikwidowana.

Londyn 31-8 (pał)

„Daily Express” donosi z Pekinu, że marszałek Czang-Tso-Lin zamierza się ogłosić cesarzem Chin.

Fu-Czou 31-8 (pał)

Bandyci chińscy, ukryci wśród pasażerów parowca Hsinchi, jadącego z Szanghaju do Fu-Czou, opanowali statek i zmusili kapitana do skierowania statku do Bios-Bay, gdzie wyladowali cenne towary

W pogoni za światowymi rekordami.

„Bremen” przed odlotem — Lewin woli mieć ziemię pod sobą
Dalszy etap lotu naokoło świata.

Berlin, 31 sierpnia (pał)

Załoga samolotu „Bremen” czyni gorączkowe przygotowania do podjęcia na nowo swego lotu transatlantyckiego. Start przewidywany jest w dniu jutrzejszym.

Le Bourget 31 sierpnia (pał)

Agencja Havasa podaje, że według otrzymanych tu ze źródeł angielskich informacji, Levine, oraz kpt. Hitchliffe mają podjąć

jutro rano lot w kierunku Syberji z zamiarem pobicia rekordu światowego na odległość

Belgrad, 31 sierpnia (tel. wł.)

Lotnicy amerykańscy Brock i Schlee, odbywający na aparacie „Pride of Detroit” lot dookoła świata, wystartowali dziś zaraz po godzinie 4-ej rano w dalszą drogę do Konstantynopola. Lotnikom towarzyszy do granicy kilku wojskowych samolotów jugosłowiańskich.

Niespodziewany lot z Anglii do Kanady

Dwu pilotom angielskim towarzyszy księżniczka Wertheim.

Londyn 31 sierpnia (tel. wł.)

Dziś rano, w środę, o godz. 7-ej min. 31 wystartował prawie zupełnie niespodzianie dla szerszej opinii publicznej angielski samolot „St. Rafael” z lotniska Upavon do transoceanicznego lotu do Kanady.

Jako cel lotu wybrana jest Ottawa. Samolot prowadzą piloci kapitan Kamilton i pułkownik Minchin, poza tem w samolocie znajduje się jako pasażer księżniczka Loewenstein-Wertheim. Samolot, jednopłatowiec typu Fokker, bezpośrednio przed startem był pobłogosławiony i poświęcony przez rzymsko-katolickiego arcybiskupa Mostyna.

Księżniczka Loewenstein-Wertheim oświadczyła przedstawicielowi „United Press” że ma zupełne zaufanie do obu towarzyszących jej pilotów i ani na chwilę nie wątpi o powodzeniu wielkiego lotu.

Sam start aparatu nastroczał pewne trudności z powodu silnego wiatru wschodnie

go. Gdy jednak samolot oderwał się od ziemi, wznosił się z wielką szybkością w górę i pożeglował w kierunku Btali, ginąc w mgłę porannej.

Londyn 31-8 (aw)

Dziś o godz. 7.30 wystartowali lotnicy angielscy pułkownik Minchin i lotnik Hamilton, kierując się w stronę Ottawy w Kanadzie. Jest to pierwszy lot przez ocean Atlantycki z Europy do Ameryki.

Lotnicy wybrali się w podróż na samolocie St. Raphael. Na samolocie znajduje się również księżna Wertheim, która wyraziła gotowość pilotowania samolotu przez pewną część drogi, bowiem z zamiłowaniem oddaje się od szeregu lat ćwiczeniom w kierowaniu samolotem.

St. Raphael jest statkiem typu Fokkera, jedno płatowcem.

Śmiały podróżnicy zabrali z sobą 80 galonów benzyny i żywności na dwa dni.

O godz. 10 doniesiono z wybrzeży Irlandji o ukazaniu się płatowca, który z niezwykłą szybkością mknął ku Oceanowi.

CZANG-KALSZEK PO UPADKU



Karykatura sowiecka generała chińskiego, który, jak wiadomo, opuścił arenę polityczną.

Trąd syberyjski Przywędrował do Mohylowa

Wilno 31-8 (aw)

„Dziennik Wileński” na podstawie doniesień prasy sowieckiej w Mińsku informuje, iż w Mohylowie zanotowano 4 wypadki zapadnięcia na trąd syberyjski. Władze sowieckie w obawie przed rozszerzeniem się epidemji, wydały szereg zarządzeń ochronno-sanitarnych.

— 00 —

15 Loteria Państwowa V klasa — 19 dzień

Dziś, w dziewiętnastym dniu ciągnięcia 5 ej klasy 15-ej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

Po 10,000 zł. Nr. 44495 88198.
Po 5,000 zł. Nr. 13445 17961
Po 3,000 zł. Nr. 45386 57633 64157
Po 2,000 zł. Nr. 6706 28068 55606 84857.
Po 1,000 zł. Nr. 17085 18537 80189 84675.
Po 600 zł. 2825 6514 20256 26932 1483 33319
44803 59343 67944 67949 77050 82592 91614 99176 101675.
Po 500 zł. Nr. 7461 10162 12116 14235 27321 28095
37080 39830 40078 44746 48919 57709 57853 60493 92479
69884 80327 81944 83586 8497 93036.
Po 400 zł. Nr. 3 94 8267 9598 10231 11395 12188
14498 16346 17374 18124 26201 28150 30005 31728 32982
34571 36293 36296 379 9 38100 41022 41545 45992 46203
49466 50509 60415 60416 62522 65544 66411 68001 74043
74903 75022 82052 82902 82923 84695 86039 90257 94461
94546 95611 98968 102316 103282 103820 104898.
Po 300 zł. Nr. 305 237 1513 18-6 2067 2602 3511
4779 4939 5212 5400 6954 7067 9161 9396 10994 11502
12902 14954 15559 15926 15952 18455 19970 20164 20475
20534 23017 23857 24504 24348 25244 25482 25802 25886
27284 27572 27759 28549 29121 29184 29738 31730 31849
-2111 32517 33544 33941 35277 35277 35405 36134 37358
38421 38673 40178 42700 44369 44764 45428 45951 46512
46981 47512 19273 50008 50589 50591 51462 51920 52143
53030 53945 54406 54698 56667 57349 57811 58036 58506
59094 59328 60686 63739 64344 65962 66018 66098 69447
68226 69098 70190 70207 70823 72150 73432 73442 76751
77368 77694 79554 81542 82381 83127 83191 83926 84973
84751 84756 84964 86494 87921 88615 89110 89110 89526
89573 90765 91231 92020 92087 92455 92516 93207 94135
94774 96516 96949 97270 98006 101159 102424 102551
103639.

Bezczelność Niemców gdańskich nie zna granic

Podoficer polskiej marynarki wojennej skazany na dwa lata więzienia.

Gdańsk, 31 sierpnia (ate)

Sąd ławniczy skazał podoficera polskiej marynarki wojennej Narkiewicza załogi torpedowca „Kujawiak” na dwa lata więzienia za zranienie robotnika portowego. Narkiewicz dnia 3 sierpnia, idąc w towarzystwie kolegów był napadnięty przez pijanych robotników niemieckich, którzy, wznosząc okrzyki przeciw Polsce, rzucili się na marynarzy i chcieli ich pobić. W obronie własnej Narkiewicz dobył noża i ranił jednego z napastników.

Sprawa ta, jak wiadomo, przedstawia

się następująco: W dniu 3 sierpnia 3 marynarzy polskiej marynarki wojennej napadła banda pijanych robotników niemieckich i z orzykami antypolskimi zaczęła okładać marynarzy kijami. Gdy marynarze zaczęli się bronić, pijacy dobyli nożów. Wobec tego marynarze w obronie własnej również dobyli nożów. W czasie bójki jeden z robotników został ciężko ranny i zmarł. Wobec przewagi dwaj marynarze polscy uciekli a jedynie podoficer Narkiewicz jako ciężko ranny pozostał na placu, został aresztowany i oddany pod sąd pod zarzutem zranienia robotnika gdańskiego.

Sprofanowany Grób Nieznanego Żołnierza

Paryż uczi wielką manifestacją.

Paryż, 31 sierpnia (ate)

Stowarzyszenia i organizacje patriotyczne oraz związki byłych wojskowych urządzają w nadechodzącą sobotę wielką manifestację dla uczczenia prochów Nieznanego żołnierza. Manifestacja jest odpowiedzią na zbezczeszczenie Grobu Nieznanego Żołnierza przez komunistów podczas rozruchów ulicznych

w sprawie Sacco i Vanzettiego. W uroczystościach weźmie udział Marszałek Joffe, który przemawiać ma nad Grobem Nieznanego Żołnierza. Wieczorem wypuszczone będą rakiety świetlne, które oznajmą mieszkańcom Paryża minutę milczenia, podczas której wstrzymany ma być ruch uliczny w całym mieście.

Nowy zarząd m. Lwowa

wyzaczył Urząd Wojewódzki.

Lwów, 31 sierpnia (pat)

Urząd wojewódzki we Lwowie nadesłał dzisiaj do Magistratu m. Lwowa pismo, w którym donosi, że w porozumieniu z „Dotychczasowym Wydziałem Samorządowym” zwalnia obecną tymczasową reprezentację omiiny i miasta Lwowa. Do dotychczasowego załatwiania bieżących spraw zarząd m. Lwowa

powołany został tymczasowy zarząd miejski złożony z komisarza żądu, 2-ch jego zastępców i rady przybocznej z głosem doradczym. Komisarzem rządowym m. Lwowa mianowany został p. Jan Strzelecki, naczelnik wydziału społeczno-gospodarczego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 30 — 5 września 1927 r.

Dla dorosłych **Nasi dobrzy wieśniacy**
Dramat w 6-ciu częściach

Dla młodszych **Szatan Prerji** G. otęska w 2-ch częściach.

W poczekalniach kin codz. audycje radiofon

PODRECZNIKI SZKOLNE
KSIĘGARNIA
47 LUDWIKA FISZERA 47
PIOTRKOWSKA

Jaka być powinna

U progu nowego roku szkolnego.

Łódź, 31 sierpnia

Za dni kilka zleca się do swych szkół niższych i średnich roje młodzieży a za parę tygodni zjeżdżać będą do swych wyższych uczelni zastępy obywateli akademickich, a przed społeczeństwem stoi znów otworem zagadnienie szkolnictwa w całej swojej rozciągłości.

Przed kilkoma miesiącami czytaliśmy utyskiwania zjazdu TNSW. z powodu braku ustalonego kierunku po którym kroczyć winno kształcenie młodzieży, również i utyskiwania profesorów wyższych szkół akademickich, że młodzież przychodzi niedostatecznie przygotowaną.

Dla nas, jako społeczeństwa pierwszorzędno znaczenia postulat jest wychowanie naszych dzieci przez szkołę w duchu katolickim i narodowym.

Co się zaś tyczy kierunku naukowego zdaniem naszym odpowiedź dała... Wielka Wojna. Zadaniem szkoły narodowej jest tak wyzyskać przyrodzoną inteligencję aby z niej otrzymać możliwie największe i najwyższe quantum intelektu narodowego i jak najliczniejsze zastępy intelektualistów.

Minęły te czasy kiedy potęga narodu zależała wyłącznie od ilości jego zaludnienia. W czasie wojny z Japonją nie potrafiła Rosja według bujnej zapowiedzi nakryć wejska wroga swemi czapkami, a od 1914 do 1917 niewyczerpane w materiał ludzki armie carskie nie zdołały dotrzeć do Berlina, lecz wciąż się cępały. Dlaczego?

Dlatego iż liczbie przeciwstawili Japończycy i Niemcy potęgę swego intelektu, to jest tkwiącą w nich siłę organizacji i środków technicznych, które zawdzięczali nieowocownie swemu intelektowi.

Tutaj natuza się uwaga. Niemcy nie należą do najinteligentniejszych narodów świata, przyczem pod inteligencją należy rozumieć tylko ów dar przyrodzony, owe zdolności wrodzone, które człowiek ze sobą na świat przynosi, umieją jednak je tak wyzyskać, segregować i wyrobić, że potrafili przyporządkować sobie bardzo duży zastęp wykształconych intelektualistów.

Im naród z natury swojej jest inteligentniejszy, tem intelekt jego większą posiada potęgę czyli że t. pow. utajoną siłę, która stać się może źródłem jego potęgi.

Wrodzona inteligencja francuzów i anglosasów jest przyczyną wyższości ich intelektu, oczywiście przy odpowiednim nakładzie pracy.

Z powyższego wynika, że wyrażenia „inteligent”, „inteligentki” są wyrażeniami błędnymi, utartymi tylko w użyciu codziennym, jak utarło się np. wyrażenie kucharskie „większa połowa”. Można mówić tylko o ludziach mniej lub więcej wykształconych w pewnym środowisku ale nigdy o tem że ich było lub jest więcej lub mniej „inteligentkich” w ten sposób miesza się bowiem dwa pojęcia, a nie ma się prawa pozbawić X—a lub Y—ka (przyrodzonej) inteligencji

nie przeprowadziwszy specjalnych badań.

Gdy mowa o wykształceniu, musimy stwierdzić, że, wykształconym, intelektualistą, może być — ale nie zawsze musi — tylko jednostka posiadająca wyższe wykształcenie, wyjątkowo tylko samouk o bardzo wybitnych zdolnościach przy ogromnym nakładzie pracy nad sobą.

Twierdzenie to uzasadniamy faktem, że szkoła średnia nie daje wiedzy swym adeptom, ona popularyzuje tylko wiedzę.

Tem bardziej szkoła powszechna. Nie mniej ponieważ matka natura bynajmniej nie jest demokratyczną i nie jednakowo obdarza swe dzieci nie tylko siłą fizyczną ale że tak powiemy „ilością” inteligencji, zadaniem szkolnictwa niższego i średniego jest tak urobić, wyzyskać, dokształcić, tę daną ilość inteligencji u uczniów, jaka mu została powierzona, aby z niej nietylko sama jednostka ale społeczeństwa i naród miały jak największy pożytek.

W Niemczech tak wielkie przywiązują znaczenie do tego aby już na najniższym szczeblu szkolnictwa narodowego żadna jednostka nie została narażoną na zmarnowanie, że wentyluje się projekt skasowania seminarjów nauczycielskich i dawania nauczycielstwu wyższego stopnia wykształcenia uważając, że szkoła tego typu średniego nie przygotowuje odpowiedniego materiału pedagogicznego, lecz tylko ludzi niedokształconych odpowiednio do wymogów dzisiejszych.

LISTY Z WĘGIER.

Po śmierci prymasa.

Rząd węgierski a Watykan.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Budapeszt w sierpniu.

Wielką sensację w budapeszteńskich kołach politycznych wywołała wiadomość o odwołaniu z Rzymu dotychczasowego posła węgierskiego przy Watykanie, dra Alexego Nagy, i mianowaniu w jego miejsce dotychczasowego szefa sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych Jerzego Barcza. Nie bacząc, że w komunikacie oficjalnym, wydanym narazem mówiąc ze znacznym opóźnieniem, — zmianę tę tłumaczy się jednak względami natury osobistej, nie wspólnego z polityką, nie mającymi, opinia publiczna traktuje całą tę sprawę jako zmianę wybitnie polityczną. Odwołanie dra Nagy z Rzymu pozostaje podobno w związku z różnicą poglądów między Budapesztem a Stolicą Apostolską, na sprawę mianowania następcy prymasa Węgier, Csernocha.

Pierwotnie sądzono, że sprawa mianowania nowego prymasa pójdzie zupełnie gładko. W Budapeszcie nikt bowiem nie przypuszczał, żeby Watykan mógł w tym kierunku powziąć decyzję, która by nie odpowiadała intencjom rządu budapeszteńskiego. Kiedy jednak sprawa mianowania następcy prymasa Csernocha zaczęła się przewlekać, w kołach politycznych Węgier zaczęto mówić co raz wyraźniej o roli posła Alexego Nagy, który rzekomo nie umiał czy też nie chciał dość energicznie bronić tezy rządu budapeszteńskiego. Watykan wysunął jak wiadomo, na stanowisko prymasa Węgier kandydaturę mnicha Justiniana Sereidy, dotychczasowego przyjaciela sekretarza stanu Gas-

parri'ego. Rząd węgierski, któremu kandydatura ta zdaje się nie odpowiadać, lansuje z całą energią projekt powołania na stanowisko prymasa, biskupa Glatfeldera, lub też biskupa Rotta. Wyśunięcie przez Watykan kandydatury Sereidy'ego wywołało nawet w węgierskich kołach politycznych i kościelnych pewną konsternację, co objasnić sobie należy okolicznością, iż Sereidy nie piastuje żadnej wysokiej godności kościelnej i jest prostym mnichem. Watykan, ignorując jednak tego rodzaju zastrzeżenia mierzalnych kół węgierskich, nie chce pod żadnym względem odwołać kandydatury Sereidy'ego. Ponieważ sytuacja jest wobec tego dla rządu węgierskiego dość niewygodna, postanowiono przeprowadzić zmianę w kierownictwie placówki dyplomatycznej przy Watykanie. W ten sposób rokowania na razie utknęły na martwym punkcie a do chwili załatwienia wszelkich formalności związanych z odwołaniem dotychczasowego posła i objęciem placówki przez posła nowego, upłynie rządowi niewątpliwie sporo czasu. Zdaje się, iż o to właśnie rządowi węgierskiemu najwięcej chodzi, gdyż w podobnych wypadkach gra na zwłokę jest najlepszym sposobem wyjścia z nieprzyjemnej sytuacji. Czy nowemu przedstawicielowi rządu węgierskiego przy Watykanie uda się konflikt między Stolicą Apostolską a Budapesztem załagodzić, trudno dzisiaj powiedzieć. Jedno zdaje się jednak być pewne, że mianowanie do mianowania nowego prymasa Węgier jeszcze tak prędko nie dojdzie.

Bela Talaffi.

Rozpowszechniajcie „Rozwój”

Zagórscy.

Jak spędził lata dziecinne zaginiony generał Wł. Zagórski.

Ktoś kto znał dobrze rodzinę gen. Zagórskiego na łamach H. K. C. kresli wspomnienia o latach dziecinnych generała.

Rodzinę pp. Zagórskich poznałam za moich lat szkolnych, gdy przeniosła się z zagranicy na mieszkanie do Krakowa dla wychowania synów.

Ojciec generała p. Jan Zagórski, powstaniec z 83 r., pochodził z kresów (z Łużyc, jak się mówiło wówczas) i po upadku powstania wyemigrował zagranicę. W czasie tej tułaczki emigracyjnej znalazł się w Szwajcarii, gdzie podróżowała właśnie rodzina arystokratyczna rosyjska ks. Daraganów. Księżna zabrała z sobą w „wojaż” naj młodszą siostrę, śliczną Aniutkę, księżniczkę Kozłową. Na jakiejś wycieczce, czy też w kółku międzynarodowego towarzystwa, poznały te panie p. Jana Zagórskiego.

Powstaniec polski, piękny, wytworny, mówiący doskonale po francusku, przytem u talentowany, nie tylko bowiem tańczył i jeździł konno świetnie, ale grał artystycznie na skrzypcach, śpiewał, malował, deklamował poetów romantycznych — tak w sobie rozkochał młodszą księżniczkę, że dla jego miłości nie tylko wyrzekła się ojczyzny, języka, fortuny i stanowiska, ale nawet zerwała wszelkie stosunki z rodziną, która bezwzględnie sprzeciwiała się małżeństwu z Polakiem.

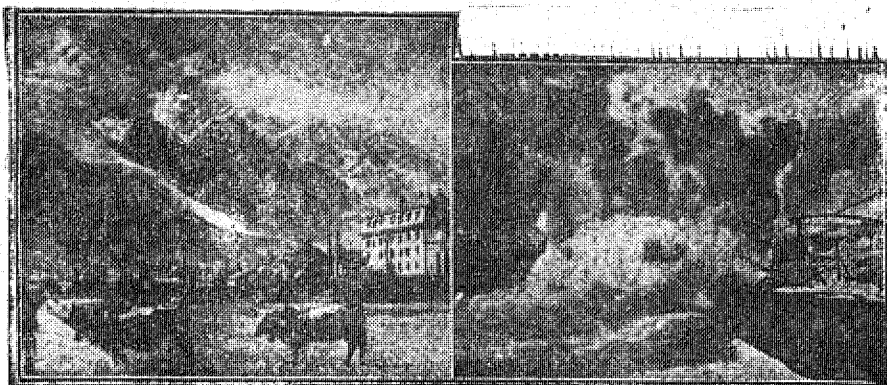
Po ślubie pp. Zagórscy pozostali zagranicą, zmieniając przez czas jakiś miejsce zamieszkania, aż w końcu na dłużej osiedli w Rzymie. Urodziło im się czterech synów, a gdy chłopcy zaczęli podraść, rodzice pragnąc ich kształcić w szkołach polskich, przenieśli się do Krakowa. W małym podówczas mieście, gdzie wszyscy mniej więcej znali się z widzenia, zwracała powszechną uwagę gromadka ładnych bardzo dzieci, zawsze z obnażonymi szyjkami i nóżkami, czy zimą czy latem, z wyłożonymi na ramiona, według mody włoskiej, ogromnymi, różowymi lub niebieskimi kołnierzykami marynarskimi chodząca na przechadzkę w towarzystwie obłazłego przegowanego doga duńskiego, „Sztypsa”, i starej kulawej Francuski, Brygidy, zwanej dla skrócenia „Bry”. Najwięcej zaciekało najmłodsze, ubrane jak dziewczynka w spódnice i z jasno złotymi lokami po pas, ale o ruchach i minie za-

wadjackiej chłopca. Był to właśnie przyszły generał, którego matka, żalując, że nie ma córeczki, ubierała w ten sposób, jak mogła najdłużej.

Rodzice generała przyłączyli się w Krakowie do kółka towarzyskiego kresowców, złożonego prawie wyłącznie z domów powstańców i sybiraków, które tworzyły jakby jedną wielką rodzinę (należeli tam Wańkowicze, Pietraszkiewicz, Popowscy, Koperńscy, Janakowscy i in.). Pani Zagórska, czująca w obojętności, łączyła wytworność wielkiej damy ze swobodą i wdziękiem czysto indywidualnym. Po polsku mówiła naturalnie bez zarzutu, ale leciuchny akcent rosyjski, dodawał jej tylko oryginalności. Chłopcy — (którzy mieli słuszną opinię najświetniejszych w Krakowie łyżwiarzy) dorastali szybko i czynili srogie spustoszenia w sercach pańskich. Najbardziej jednak mi-

ły był sam ojciec. Pamiętam go doskonale, ponieważ przekomarzał się ze mną nieraz, a kiedyś wygrał odemnie w zakład napisanie wierszyka. Wiersza tego oczywiście dziś już sobie nie przypominam w całości, wiem tylko, że opisałam tam ojca i czterech synów i że w strofice dotyczącej Władzia było powiedziane, iż „ma serce czule i dobre, buzię okrągłą, a ramię chrobre”.

Młodzi Zagórscy zdradzali wszyscy wybitne upodobania militarne i — w braku wojska polskiego — wstępowali po kolei do austriackiej Kriegsschule w Wiedniu, z wyjątkiem jednego, któremu przeszkodziła choroba płuc. Umarł też z niej niebawem, a dwaj starsi bracia generała, ożeniwszy się, również pomarli młodo, tak, że z całego owego pokolenia wzrosłego w tak romantycznych warunkach, pozostał przy życiu sam tylko generał.



W tych dniach w okolicach Chamonix miała miejsce straszna katastrofa kolejowa, podczas której 21 osób poniosło śmierć na miejscu. Na zdjęciu naszym widzimy panoramę Chamonix (na prawo), oraz linję kolejową na której katastrofa się wydarzyła (na lewo).

Wędrowni biczownicy.

Ofiary ciemnoty i obłąkania religijnego w Sowietach.

Do Ławry kijowskiej przywędrował przed kilku dniami niezwykle korowód pielgrzymów.

Dwudziestu szesciu mężczyzn i osiemnastu kobiet w potarganym odzieniu, boso, z ranami na ciele budziło odrazę i wywoływało wiele najdziwniejszych wersyj.

Patnicy ci przybyli z głębi Rosji, aby pomodlić się w Ławrze przed cudownym obrazem Matki Bożej i przekonać się naocznie, iż batiuszka — car nie przebywa w Kijowie, lecz naprawdę rozstał się z światem.

Późni pielgrzymi zostają pod wpływem duchowym niejakiego mędźca Hedura i robią wrażenie obłąkanych.

Trapi ich historia religijna i chorobliwe przeżulenie.

Podobnie jak średniowieczni biczownicy chłoszczą się wzajemnie kańczukami aż do krwi i do omdlenia.

Żyją tylko z jałmużny i dla tem większego umartwienia pielęgnują na sobie robactwo i wcale się nie myją.

Obłąkanymi patnikami zajęły się władze i postanowiły ich, odesłać do przytułku, umyć i oczyścić z robactwa. Szaleńcy jednak wyciągnęli z zanadru noże i oświadczyli, iż odbiorą sobie życie, jeśli władza zechce ich rozdzielić.

Zostawiono więc ich narazie w spokoju wyznaczając im za miastem miejsce pobytu.

S. FOERSTER STREFFLEUR.

Syn pana Liuweikwei.

Tuzin niemal małych chińskich dziewczynek skacze i zatacza się z wesołym śmiechem i przyjaznym wyrazem twarzyczek wokół nas.

Jesteśmy u postępowo usposobionej rodziny Liu z wizytą i młodsze dziewczynki nie mają już związanych nóżek, podczas gdy starsze: dwie latorośle musiały się jeszcze we wczesnej swej młodości poddać tej procedurze.

To też teraz z trudem za rodzeństwem zdążają.

Najmłodsze trzymają się mocno faldów sukni towarzyszących im kobiet, których stosunek wzajemnego pokrewieństwa pozostanie na zawsze tajemnicą dla nas, wobec tego że na wszelkie nasze pytania — która z nich jest szczęśliwą matką miłych dzieci — otrzymujemy tylko stłumiony chichot w odpowiedzi.

Pan Liuweikwei młodszy urzędnik obwodu Ningpo zaprosił nas do Kinwu w celu odwiedzenia jego rodziny. Z wielką radością zaproszenia przyjęliśmy sposobność bowiem poznania surowo zam-

kniętego życia rodzinnego Chińczyków — bardzo rzadko się zdarza.

Dzieci szczególnie budziły naszą ciekawość. Pan Liu bowiem na nasze pytanie odparł że ma jednego syna tylko co do imienia jego i wieku jednak nie raczył nas poinformować.

Mieliśmy zatem z synkiem tym znajomość zawrzeć; inne dzieci też się pewnie zjawiały; czyż w tym kraju bowiem nie spotyka się po domach dzieci gromadnie,

Kinwu jest to wioska w górach na południu od Ningpo; towarzystwo nasze zmierza ku niej piękną leśną drogą. Jasno-zielone bambusowe gaje w czarującym kontraście z ciemniejszą zielenią drzew liściastych oraz mrocznymi sylwetkami świerków i cyprysów w kalejdoskopowym korowodzie wiodą nas do celu.

Rodzina Liu mieszka niedaleko starego klasztoru buddyjskiego, w czystej i wesołej jasności barw woli własnej.

Przyjmuje nas głębokimi ukłonami i uroczystą przemową sam gospodarz domu. Podczas kiedy mężczyźni idą obejrzeć świątynię wraz z okolicą Kinwu, damy mogą przez cały dzień wśród żeńskich członków rodziny pozostać.

Stojmy zatem w ogrodzie pani Liu w wianku małych dziewczynek. Na pytanie, gdzie jest synek pana Liu, słyszymy znowu chichot w odpowiedzi. Nikt się już w końcu nie interesuje tajemniczą istotą, której ani rusz poznać nie można, inne bowiem dzieci absorbują uwagę, a jest ich sporo.

Może chłopiec stoi zbyt wysoko, aby się z dziewczynkami bawić — tyle słyszymy przecież o nierówności płci w Chinach! U starych klasyków czytamy wszakże, że syny w Chinach w purpurze jedwabiu i zlecie się rodzą, by nad światem panować, córki zaś w grubym, szarem płótnie, by w kuchennych sprawach się ćwiczyć i czoła rodziców chmurą nie troszczyć.

Nie należy jednak słów tych brać dosłownie, gdyż piękniejszych sukien jedwabnych jak Chinki, żadna kobieta na kuli ziemskiej nie nosi. Pamiętać trzeba natomiast o nauce samego Budhy, który powiedział:

„Mężczyzna stoi tak wysoko, jak niebo; kobieta tak nisko i głęboko, jak kula ziemską”.

I tu wszakże praktyka nie jest z teorią w zgodzie, bo oto z wieków okolicznych nadbiega gromada „wysoko postawionych” istot i możemy naocznie się przekonać, jak się doskonale z „nisko postawio-

W labiryncie tajemnic

po zaginięciu więźnia z Antokolu,
O czym donosi prasa sanacyjna. Jak się prowadzi śledztwo?

Dochodzenie i raport u marszałka Piłsudskiego.

Na skutek coraz większego wzburzenia opinii publicznej nawet prasa sanacyjna poświęca więcej uwagi sprawie tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego. Zbliżony do rządu sanacyjnego „Express Poranny” pisze:

„Szef żandarmerji warszawskiej, podpułkownik Piątkowski, pod którego kierownictwem prowadzone jest śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego, wyjechał w poniedziałek w godzinach popołudniowych do Wilna.

Podpułk. Piątkowski uda się w Wilnie do więzienia na Antokolu, gdzie przesłucha wszystkie osoby, które były obecne przy uwolnieniu gen. Zagórskiego z więzienia. Przesłuchani będą również kolejarze oraz policja kolejowa w Wilnie. Po ukończeniu dochodzeń w Wilnie, podpułk. Piątkowski uda się, jak słychać, do Druskienik, celem złożenia raportu o wynikach śledztwa Marszałkowi Piłsudskiemu.

W środę spodziewany jest powrót do Warszawy z Druskienik szefa żandarmerji płk. Piątkowskiego.

Pułk. Piątkowski wezwany był do Druskienik celem złożenia Marszałkowi Piłsudskiemu raportu o rezultacie dotychczasowych poszukiwań za zaginionym generałem Zagórskim.

„Energiczne śledztwo”

„Rzeczpospolita” wiadomość o dochodzeniu w Wilnie opatruje następującym komentarzem:

„Bardzo ciekawe wiadomości. Więc jakto? Po trzech tygodniach „energicznego śledztwa” p. ppłk. Piątkowski decyduje się wreszcie zbadać okoliczności, towarzyszące wywiezieniu gen. Zagórskiego z Antokolu? Pospiech rzeczywiście rekordowy; nie mniej jednak pozwala on przypuszczać, że początkowa teza o „ucieczce” już nie jest takim aksjomatem, jak o tem do niedawna jeszcze z ust p. płk. Piątkowskiego słyszeliśmy.”

Konferencja obrońcy z sędzią śledczym

Obrońca gen. Zagórskiego, adw. Sznarbachowski odbędzie dzisiaj konferencję z wojskowym sędzią śledczym: mjr. Mazurkiewiczem, który, jak wiadomo, kieruje śledztwem w sprawie zaginięcia generała. Konferencja ma na celu ustalenie wyniku dotychczasowego śledztwa.

Adw. Sznarbachowski wystąpi z żądaniem, aby władze wojskowe ogłosiły urzędowy komunikat o przebiegu i rezultatach śledztwa za czas od chwili ogłoszenia pierwszego komunikatu, aż do chwili obecnej.

Czy były listy gończe?

Redakcja ABC. zwróciła się do prokuratora pułk. Kaczmarka z zapytaniem, czy listy gończe za gen. Zagórskim zostały już rozesłane. Płk. Kaczmarek odpowiedział, że listy te wydrukowane zostały w „Gazecie Śledczej”. ABC donosi o wyniku swych poszukiwań co następuje:

W sprawie listu gończego za gen. Zagórskim, który podobno miał być wydrukowany w „Gazecie Śledczej” sprawdziliśmy, że w ostatnich wydaniach tej gazety list taki nie był drukowany.



Stracenie anarchistów włoskich, Sacco i Vanzetti'ego, wywołało w Ameryce cały szereg zamachów anarchistycznych. Ilustracja nasza przedstawia stację kolei podziemnej po zamachu bombowym.

niem, aby władze wojskowe ogłosiły urzędowy komunikat o przebiegu i rezultatach śledztwa za czas od chwili ogłoszenia pierwszego komunikatu, aż do chwili obecnej.

Konfrontacja

Jak słychać, sędzia mjr. Mazurkiewicz zarządzić ma konfrontację żony bratanka p. Ireny Zagórskiej z majorem Wendą.

Konfrontacja ma na celu ustalenie pewnych szczegółów związanych z przewiezieniem gen. Zagórskiego z Wilna do Warszawy.

Na intencje odnalezienia więźnia

W kościele O. O. Kopucynów przy ul. Miodowej odbyło się w środę o g. 9-ej rano nabożeństwo na intencję odnalezienia zaginionego gen. Zagórskiego. Nabrzeństwo zakupiła rodzina generała.

Nata sama intencję odbędzie się dziś w czwartek o g. 10 ej rano nabożeństwo w katedrze św. Jana. Tę Mszę św. zakupiło grono znajomych i przyjaciół gen. Zagórskiego oraz niektóre organizacje społeczne.

Rekordowa liczba konfiskat.

„Robotnik” organ stronnictwa, które przyczyniło się do panowania ludzi zasiadających w obecnym rządzie pisze:

Statystyka konfiskat pism w Polsce w ostatnim miesiącu osiągnęła zdaje się cyfrę rekordową. Godziennie jest konfiskowane jakieś pismo, omawiające sprawę gen. Zagórskiego. W niedzielę konfiskowano nawet ostrożnego i nigdy nie konfiskowanego, grzecznego starszaka „Kurier Warszawski”, a wczoraj konfiskowano „Dwugroszówkę” za przedruk nieskonfiskowanego artykułu „Robotnika” z dnia 27-bm. pt. „Sznaterjum moralne”. Przyczem artykuł ten cytowany był również przez inne pisma, które nie uległy konfiskacie.

Ta masa konfiskat, których przyczyną naprawdę nieraz trudno się domyśleć — wywołuje wręcz odwrotny od zamierzonego skutek; podnosi bowiem zainteresowanie prasą pravicową, a całej sprawie Zagórskiego nadaje jeszcze więcej tajemniczości.

nemi” dziewczynkami bawia, niżem dzieci innych krajów.

Różnica między piciami polega głównie na innym systemie nauce, które też o stanowisku w świecie decyduje.

W dawniejszych czasach dziewczęta przyuczono do trzech obowiązków jedynie: jako dziecko służyć ojca, jako żona — męża, jako wdowa — najstarszego syna.

Obu piciom jednakże wpaja się w równym stopniu głębokie przekonanie o wyższości rasy chińskiej i pogardę dla obcych, barbarzyńcami lub diablami przez Chińczyków zwanych.

W gościnnym domu pana Liu, nie wyczuwamy nic z owej pogardy wszakże; traktują nas jaknajlepiej i, jakkolwiek dla braku dostatecznej znajomości języka, z trudem porozumiewać się możemy, dzielimy się zatem swobodnie wrażeniami naszymi między sobą.

Z dziećmi szczególnie bliższa znajomość szybko zostawa zawarta — wspólność języka zastąpiła tu bowiem ciody.

Starsze dzieci pokazują nam swoje ćwiczenia szkolne, młodsze ścigają stopy drewnianych śmiesznych zabawek, z którymi europejskie dziecko nie wiedziałoby, co począć; kobiety — piękne chiń-

skie kobiety — otwierają na roście szafy i skrzynie, w których podziwiać możemy przepiękne jedwabie i hafty.

Ubrania dzieciinne trudno rozróżnić.

Na nasze pytanie, które dla dziewczynek, a które dla chłopców są przeznaczone, zamilkła nagle nieprzerwane niemal paplanie Chinek i pani Liu poważnym głosem nadmienia, że coś równie nieprzyzwoitego u niej w domu miejsca mieć nie może.

Niewolno, aby ubranie chłopców i dziewcząt razem w jednej skrzyni leżały. Tu jest tylko garderoba dziewczęca.

Godzina rozstania nadchodzi niebawem. Uściski rąk i pocałunki w Chinach nie istnieją; uśmiechamy się zatem tylko w głębokich ukłonach do siebie i do lektyk naszych wsiadamy.

Spotkawszy na pierwszym zaraz postoju jednego z chińskich mych przyjaciół, pytam ze zdziwieniem, dlaczego właściwie synka pani Liu nie moglibyśmy zobaczyć?

— Kiedy ojciec ma ośm córek — szepce mi Chińczyk w odpowiedzi w obawie, aby któryś z przyjaciół pana Liu nie usłyszał — nikomu, rzecz prosta, z tem się nie chwali, a tylko wszystkie razem „jednym synem nazywa”.

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

„Święty Marabut”. Kult nowego proroka na Saharze.

Przed kilkudziesięciu laty czcigodny i bardzo świątobliwy szejik Sidi El Ali Ben Sidi El Hadz Aissa założył w sercu Sahary klasztor Tamelaat i osiadł w nim wraz ze swymi uczniami.

Z biegiem lat zaludniła się oaza, powstały liczne domy kamienne, a w miejscu gdzie spoczywa ciało „świętego marabuta”, urosł wspaniały meczet, cel wędrówek pobożnych mahometan.

Dwie bramy prowadzą do świętego miasta, jedna wąska, przez którą spieszą rzesze pątników, druga obszerna, zbudowana niedawno i przeznaczona dla wszelakiego rodzaju przybyszów. Od wschodu słońca aż do zachodu dążą do tego miasta pątnicy.

Rozkładają się na podwórzu meczetu, odpoczywają na kamiennym bruku i wyciągają z worów podarunki, które składają na sarkofagu świętego Sidi El Hadzi Aiego.

Jedwab, dywany, drzewo różane, złote lub srebrne przedmioty mile są widziane w klasztorze mahometańskim, zbiera je każdego wieczora skarbnik, docenia ich wartość i wysyła co jakiś czas karawanę z towarami.

Synowie i córki świętego marabuta potrzebują bowiem pieniędzy. Nie chcą się piąć pracą, a żyć chcą i muszą.

Następca Sidi El Hadziego, zwany kalifem Sahary, jest słabowity. Mieszka w Biskrze w otoczeniu najbliższej swej rodziny i tam pielęgnuje swe zdrowie. Jest suchotnikiem i dni jego są już policzone.

Kalifa Sahary zastępuje w czynnościach najstarszy jego syn, Sidi Laid, mężczyzna liczący około lat 40, wątłej budowy i wyjątkowo blady.

Ogromne płonące oczy i czarny zarost nadają obliczu jego wyraz tajemniczości. Sidi Laid jest bardzo uczonym człowiekiem, pisuje teologiczne dzieła i otacza się mędrkami.

Gdy ojciec jego umrze, rozpocznie

się złota era dla klasztoru. Tak mówią wszyscy bracia zakonni i siostry. Sidi Laid posiada 14 synów i 19 córek, jest zaś nadzieją, że będzie miał jeszcze немало dzieci.

Święty Sidi El Hadzi nakazał swym potomkom, aby byli tak liczni, jak piasek na pustyni.

Było to najgorętszym życzeniem umierającego marabuta, więc następcy jego spełniają wolę swego praojca i dwory ich roją się od dzieciarni.

Im więcej kto ma dzieci, tem większa

zasługa wobec nieba. Nie wszystkim jednak ludziom wolno dotrzeć do meczetu, gdzie spoczywają „święte prochy”.

Wierni wyznawcy Koranu zwracają baczną uwagę, aby wyznawcy religii mojżeszowej nie wchodzili do świątyni.

Jeśli który z nich przestąpi próg meczetu, czeka go pewna śmierć.

Pierwszy lepszy fanatyk zasztyletuje go. Dzieje się to na wyraźne życzenie Sidi El Hadziego, który był wielkim wrogiem żydów.

Uczony -- mordercą Amerykański lekarz robił śmiertelne doświadczenia na żonie i dzieciach.

Do dłuższego czasu policja nowojorska zwracała uwagę na niezwykłą śmiertelność panującą w rodzinie dr. Schistoffa.

Gdy zaś ostatnio powiadomiono ją o śmierci najmłodszej córki lekarza, urząd śledczy wysłał najzdolniejszego detektywa, który miał rozwikłać tajemniczą zagadkę.

Zadanie poruczone agentowi okazało się niesłychanie trudnym do rozwiązania, ale dzięki niezwykłej sprytności detektywa, udało się mu już po paru tygodniach ujawnić sensacyjne szczegóły. Dr. Schistoff pracował od wielu miesięcy nad wynalezieniem surowicy przeciw szkarlatynie. Wresz-

cie po długich wysiłkach udało mu się ją otrzymać.

Lekarz będąc przekonany o dodatnich wynikach swych badań wypróbował swój wynalazek najpierw na swej żonie i dzieciach, zarażając je szkarlatyną. Niestety szczepionka spowodowała natychmiastową śmierć.

Sprowadzony do urzędu śledczego z całym spokojem przyznał się do swego czynu, dziwił się, że policja interesuje się życiem kilku jednostek, skoro on bez wahania poświęcił swą rodzinę dla dobra nauki i całej ludzkości.

Zbrodniczego eksperymentatora uwięzła policja. Liczba ofiar lekarza wynosi 6 osób.

Damskie szatki ratunkiem dla grubasa Komiczna scena uliczna przyczyną procesu.

Bardzo przykro się zaczął, lecz nadzwyczaj śmiesznie zakończył pewien wypadek w Bazylei (Szwajcaria). Ulicą przechodząc tłuszcik jego nagle potknął się, poślizgnąwszy się o leżącą na chodniku skórę z pomarańczy.

Opodal stało kilka kumoszek, które zawzięcie o czemś rozprawiały. A że tonący brzytwy się chwycił, więc ów tłuszcik, chroniąc się przed upadkiem, wyciągnął ręce ku jednej z pań i chwycił ją mocno za suknię, chcąc zachować równowagę.

Ze jednak zatraski przy sukni owej damy nie były przygotowane na tak znaczny ciężar, więc

wszystkie pękły; tłuszcioszek znalazł się na chodniku, trzymając w ręku suknię damy, która stanęła w jednym tylko majteczkach jedwabnych.

To podwójne widowisko bardzo się podobało, to też w jednej chwili zebrał się spory tłum ludzi, podziwiających tę część kobiecego stroju. Rozindyczona dama uciekła do bramy a później zaskarżyła tłuszciocha o... obrazę czci niewieściej.

Sąd miał pewne wątpliwości, czy nie należało by czynu skwalifikować raczej jako — urządzenie publicznego widowiska bez zezwolenia władzy. Skończyło się na tem, że grubasa uwolniono.

ARTUR CONAN DOYLE.

10)

Dolina Trwogi.

ROZDZIAŁ III
Tragedja w Birlstone.

Wioska Birlstone jest zbiorowiskiem małych, bardzo starych i wpółdrzewnianych chałup na północnej granicy hrabstwa Sussex. Przez całe stulecie nie uległ żadnym zmianom, ale w ciągu ostatnich kilku lat jej malowniczy wygląd i położenie ściągnęło pewną liczbę zamożnych mieszkańców, których wille wyglądają z pomiędzy otaczających ją drzew. Drzewa te, według miejscowych opowiadań, stanowią zewnętrzną krawędź wielkiego boru Weald, który przebiega się coraz bardziej, dochodzi do północnych wydm kredowych. Pewna liczba małych sklepików zaspakaja potrzeby powiększonej ludności tak, że jest nadzieja przekształcenia się wkrótce starej wioski Birlstone w nowoczesne miasteczko. Jest ona środowiskiem, w którym skupia się życie sporego szlacheckiego kraju, gdyż Tunbridge Wells, najbliższa znaczniejsza miejscowość, leży w odległości dziesięciu lub dwunastu mil i a wschód, poza granicami Kentu.

Około pół mili od miasteczka, w starym parku, słynnym z olbrzymich buków stoi dawny zamek Birlstone. Część tego starożytnego budynku sięga czasów pierwszej krucjaty, kiedy Hugo de Capus zbudował gród w środku majątku, darowanego mu przez Czerwonego Króla. Gród ten został zniszczony

przez ogień w 1543r., a część jego czarnych od dymu narożników została zużyta, kiedy za czasów Jakóba, na miejscu feudalnego zamku stanął dwór ze rombami szybkimi wyglądając dziś jak z początkiem wieku siedemnastego. Z dwóch fos otaczających jego bardziej rycerskiego poprzednika zewnętrznej pozwolono wyschnąć i założono ogród warzywny. Wewnątrz istniała jeszcze i otaczała dom pierścieniem szerokim na czterdzieści stóp, ale zaledwie na kilka, stóp głębokim. Zasilał ją mały strumień, który płynął dalej tak, że woda chociaż mętna, nigdy nie przypominała bagna lub stawu. Okna piwnic znajdowały się stopą nad powierzchnią wody. Jedynie wejścia do dworu prowadziło przez most zwodzony z żarzewiałami łańcuchami i polamanym dawno kołowrotem. Ostatni właściciele Birlstone z niezwykłą energią doprowadzili go jednak do porządku tak, że most mógł być nie tylko poorniesiony, ale był rzeczywiście podnoszony każdego wieczoru, a spuszczały każdego ranka. Przez wznowienie tego dawnego zwyczaju z czasów feudalnych zamek zamieniano w nocny na wyspę — fakt, pozostający w ścisłym związku z tajemnicą, która miała niebawem zwrócić uwagę całej Anglii.

Dom był od szeregu lat niezamieszkały i groził rozpnięciem się w malowniczą ruinę, kiedy Douglasowie objęli go w posiadanie. Rodzina ta składała się tylko z dwóch członków, Jana Douglasa i jego żony. Douglas był człowiekiem wybitnym tak pod względem charakteru, jak i wyglądu

zewnętrznego. Mógł liczyć lat około pięćdziesiąt z poraną zmarszczkami twarzą, potężnymi szczękami, siwymi włosami, niezwykle przenikliwymi szarymi oczyma i męską świadcząca o zdrowiu postawą, która nie straciła nic z młodzieńczej siły i zwinności. Był wesołego usposobienia i serdeczny dla wszystkich, ale w zachowaniu się nieco rubaszny, co nasuwało przypuszczenie, że życie spędził w niższych warstwach społecznych, niż towarzystwo w Sussex. Jednakże, chociaż bardziej wykształceni jego sąsiedzi odnosili się do niego z pewną rezerwą i zaciękawieniem, zyskał wkrótce popularność u mieszczan, subskrybując ochoczo na wszystkie cele miejscowe i biorąc udział w ich koncertach i innych zebraniach, gdzie, jako odznaczający się silnym głosem tenorowym, gotów był zawsze wystąpić z swoim pięknym śpiewem. Zdaje się, że pieniędzy miał dość, a zdobył je, jak mówiono, w kalifornijskich kopalniach złota. Zresztą spowiednia jego żony i świadczyły jasno, że część życia spędził w Ameryce. Dobra opinia, jaką sobie wyrobił hojnością i demokratycznymi manierami urosła, skoro zyskał reputację człowieka nie przejmującego się niebezpieczeństwami. Kiedy na plebanji wybuchł pożar odznaczył się odwagą, z jaką wszedł do budynku, aby ocalić rzeczy, które miejscowa straż uznała za nieodwołalnie stracone i tak przyszło do tego, że Jan Douglas z Zarnku zyskał sobie w Birlstone w przeciągu pięciu lat cokolwiek szacunek.

(Dcn.)

ZYCIE GOSPODARCZE.

O uregulowanie obrotu zbożem.

(Wywiad „Ajencji Wschodn.ej” z p. posłem Jerzym Gościckim.)

Zainteresowany przez współpracownika Ajencji Wschodniej, p. Prezes Związku Organizacji Rolniczych b. Minister Rolnictwa, poseł Jerzy Gościcki w następujący sposób wyraził swój pogląd na sprawy wywozu i przywozu oraz tworzenia jego rezerw.

— Zachodzące w ostatnich latach zjawisko wywozu zboża z granic kraju w okresie późniejszym oraz przywozu w czasie przednówkowym jest oczywiście wysoce niepożądane. Wywozimy zboże, osiągając za nie ceny niższe od światowych, przywożone natomiast zapasy kosztują nas drożej, gdyż musimy znów ponosić koszty handlowe i transportowe.

— Organizacje rolnicze dawno już zwracały uwagę rządu na szkodliwość tego zjawiska, proponując jednocześnie wprowadzenie pewnych środków, mających na celu usunięcie niepożądanego wywozu jesiennego. Ten ostatni wywołany był dostarczeniem przez rolników na rynki w miesiącach późniejszych ilości zboża, przekraczających zdolność nabywczą rynków. Pragnąc więc zmniejszyć eksport należało zmniejszyć podaż zboża, zwiększyć zaś zdolność nabywczą. Cel ten mógł być osiągnięty drogą zastosowania kredytów pod zastaw zboża, jak to miało miejsce przed wojną, a ma dotychczas w innych krajach. Należało również przeznaczyć odpowiednie środki pieniężne na zakup zboża w okresie wzmożonej podaży, aby wytworzyć w ten sposób rezerwy,

które mogłyby być wykorzystane w czasie zmniejszenia podaży.

— Niestety z ubolewaniem stwierdzić należy, program wysuwany zdawna przez organizacje rolnicze nie został zrealizowany w całej pełni. Rząd wprawdzie zdecydował się na tworzenie rezerw zbożowych, jednakże kredytów na zastaw nie wyznaczył. Brak tych ostatnich może w wysokim stopniu utrudnić akcję tworzenia rezerw i podnieść jej koszty. Istnienie kredytów pod zastaw zboża zmniejszyłoby jego nadmierną podaż, zmniejszyłoby potrzebę wobec tego tworzyć rezerwy, a tym samym zmniejszyłoby się koszty, związane z przechowywaniem dużej ilości zarezerwowanych zbóż.

— O ile chodzi zresztą o zasadę, na jakiej rząd zamierza oprzeć akcję tworzenia rezerw, to również nasuwa się kilka poważniejszych zastrzeżeń. Tak więc niezrozumiałem jest powierzenie czynności zakupu wyłącznie tylko organizacjom rolniczym, być może dzielnicy pruskiej z pominięciem innych. Wydziały Zaopatrywania m. st. Warszawy, Krakowa oraz Zw. Stow. Spożywców „Społem” którym powierzono skup zboża na innych terenach, nie posiadają odpowiednich kwalifikacji do wykonania tego, mając kontakt jedynie z konsumentem, nie zaś z producentem. Siłą rzeczy więc, będą musiały korzystać z usług pośredników. Pozałowania również godnym jest fakt, że postanowiono całą ilość nabytych na rezerwy zboża prze-

skowywać w magazynach zbożowych, z zupełnym pominięciem uwag organizacji rolniczych, które podkreśliły celowość i możliwość pozostawienia zboża na składach producentów na warunkach, dających wszelkie gwarancje prawne co do wykonania dostaw w przewidzianych terminach. Zmniejszyłoby to znakomicie koszty przechowania. Ciągłe powołane do kontroli i nadzoru nad akcją Banku Rolnego w zakresie tworzenia rezerw zbożowych, składa się wyłącznie z urzędników. Niema w nim zupełnie przedstawicieli instytucji spółdzielczych, aczkolwiek żądały tego organizacje rolnicze. Oczywiście jest jednakże, iż akcja tworzenia rezerw powinna być prowadzona w zasadach handlowych. Udział więc przedstawicieli sfer gospodarczych byłby tu ze wszelkich potrzebami. Niezrozumiałem jest dalej, a dla rolników wysoce przykrem, przedłużenie mocy obowiązującej ceł wywozowych na żyto. Jest to decyzja co najmniej przedwczesna, gdyż w chwili obecnej nie znamy jeszcze dokładnie wysokości tegorocznych zbiorów. Utrzymanie ceł jest z punktu widzenia gospodarczego logicznie nieuzasadnione, o ile nie dąży się do obniżenia cen poniżej rynku światowego. Jeżeli bowiem, dzięki akcji tworzenia rezerw zbożowych utrzymamy ceny zboża na naszym rynku na poziomie o 50 groszy bodaj wyższym od cen, osiągniętych przy eksporcie, to ani jeden centnar nie wyjdzie zagranicę.

WARSZAWSKA BIEŁDA OFICJALNA

z dnia 31-go sierpnia 1927 roku.
WALUTY I DEWIZY.

Dolary Stanów Zjedn. 8,91

Belgia 124,50

Londyn 43,48

Nowy Jork 89

Paryż 35,07 i pół

Praga 26,51

Szwajcaria 172,67

Włochy 48,65

Wiedeń 125,06

Obroty dewizami znacznie mniejsze. Zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,91 i trzy czwarte.

PAPIERY PROCENTOWE.

8% L. Z państw. Banku rolnego 92,00; 5% premijowa 59,00; 8proc. L. Z państw. Banku gosp. kraj. 92,00; 8% obligacje tegoż banku 92,00; 3% poz. dolarowa 84,50; 10% poz. kolejowa 102,75; 5% państw. poz. konwersyjna 62,00; 5% konwersyjna kolejowa 59,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 130,00; Bank handlowy 123,00; Bank Polski 136,75; Spiess 100,00; Elektr. Dąbrow. 70,00; Siła i światło 100,00; Częstocice 3,05; warsz. Tow. fabr. cukru 49,00; Wegiel 92,00; Cegielski 39,00; Modrzejów 9,00; Litop 29,00; Ostrowiec 37,00; Półkisk 2,15; Rudzki 5,50; Starachowice 62,00; Zawiercie 35,25; Żyrardów 17,25; Borkowski 3,20; Haberbusch 149,00.

Z pożyczek państwowych mocniejsze: 5% premijowa dolarowa 6% dolarowa z r. 1919-20 i 10% kolejowa. Akcje mocniej, obroty większe.

GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAN

Żyto nowe 38,00 39,00 Pszenica nowa 49,00 49,00 Jęczmień browarowy 38,00 41,50 Jęczmień tagowy 33,00 35,00 Owies 32,00 33,50 Mąka żytnia 65 59,50 61,00 Mąka żytnia 70 58,00 59,50 Mąka pszenna 65 74,00 76,00 Otręby żytnie 20,00 26 Otręby pszenne 26 26

Tendencja niejednorodna z odrośnięciem słabszym.

Zarobki robotnicze w St. Zjedn.

Zasługi Forda.

Wysokość płacy robotniczej w Stanach Zjednoczonych rosła równoległe ze wzrostem wartości ogólnej produkcji przemysłowej. W ostatnich 10 latach wartość produkcji przemysłowej w Stanach wzrosła o 149 proc., natomiast ogólna płac zarobkowych wzrosła w tym samym czasie o 175 proc. Przeciętna wartość produkcji rocznej 1 robotnika wzrosła w ciągu ostatnich 10 lat ze sumy 3,447,84 dol. do sumy 6,892,93 dol., jednocześnie zaś przeciętna płaca zarobkowa podniosła się z 579,14 dol. na osobę do 1,263,93 dol.

Jeśli weźmiemy pod uwagę wahania kosztów utrzymania w Stanach Zjednoczonych i uwzględnimy je przy obliczaniu siły nabywczej płacy zarobkowej, to przekonamy się, że wzrosła ona o 37 proc. Prawda, iż wzrost ten daje się obserwować głównie i przede wszystkim w tych sferach robotniczych, które objęte są organizacją związkową. Bądź co bądź ogólny wzrost zarobków robotniczych w Stanach nie daje się zaprzeczyć, a idzie on w parze z ogólnym podniesieniem się poziomu wytwórczości.

Przemysłowcy amerykańscy są na ogół zdania, że wyższe płace zarobkowe opłacają się przemysłowi, ponieważ przyczyniają się do wzrostu produkcji, podtrzymują spokój w masach robotniczych, wywołują wzrost po-

płyty na rynku wewnętrznym, co z kolei odbija się pomysłnie na stanie produkcji przemysłowej.

Nie należy jednak sądzić, iż przemysłowcy amerykańscy obrali świadomie taktykę podwyższania płac zarobkowych, przewidziany zgóry jej konsekwencje. Tak nie było i nie można wcale przypisywać przemysłowcom amerykańskim zmysłu przewidywania na tak daleki dystans.

Prawdą jest, iż od stycznia r. 1914 H. Ford podwyższył nagle płacę zarobkową i ustanowił minimum pracy dziennej 5 dolarów za 8 godzin pracy. Ale, uczyniwszy to, odchylił się gwałtownie od obowiązującej wówczas w kraju tabeli płac i wywołał tym swoim krokiem ogólne niezadowolenie w sferach przemysłowych, a nawet i gorące protesty. Stwierdził on a postać, że metoda jego dała doskonałe rezultaty i że się opłaca handlowo.

Taktyka Forda była jednak raczej wyjątkiem, niż regułą w Ameryce i nie skłoniła do ogólnego naśladownictwa. Obecna więc zwyczajna płac zarobkowych w Stanach musi być uważana raczej jako skutek działania pewnych czynników ekonomicznych, niż jako rezultat celowej, świadomej polityki przemysłowców.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek, 1 września — Bronisław.

TEATR.

Teatr Miejski „Paryż—Łódź”.

Teatr Popularny. Przedstawienie zawieszona.

WIDOWISKA.

Casino „Troski szatana”

Splendid „Mała kanalka”

Luna „Piłmienna noc”

Grand—Kino Teatr „Miraz”.

Corso „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.

Apollo „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.

Imperjal „Ofiary wolnej miłości”

Dom Ludowy „W miłosnym obiedzie”.

Odeon „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.

Miejski Kin. Oświatowy „Polowanie na wilki”

Wiadomości bieżące.

Groby poległych w 1905-6 r.

Na starym cmentarzu przy ul. Ogrodowej znajduje się kilkanaście grobów poległych w latach 1905 i 1906. Mogiły te, bądź to z powodu wygaśnięcia rodzin poległych, bądź też z powodu zapomnienia — znajdują się obecnie w stanie zaniedbanym, nie odpowiadającym pamięci tych, którzy krew przelewali w walce z zaborcą.

Sprawa ta była m. in. przedmiotem obrad na ostatnim posiedzeniu Magistratu, który uchwalił wezwać Wydział Gospodarczy Magistratu do uporządkowania wspomnianych grobów.

Uroczyste poświęcenie dwóch karetok pogotowia.

W dniu wczorajszym przy ulicy Gdańskiej 85 odbyło się uroczyste poświęcenie dwu nowych samochodowych karetok pogotowia ratunkowego, które wprowadzone zostały przez magistrat na miejsce dotychczasowych karetok konnych. Karetki te stanowią ostatni wyraz techniki i pod tym względem przewyższają nawet karetki pogotowia ratunkowego Warszawy. W uroczystości udział wzięli ks. biskup Tymieniecki, który osobiście dokonał aktu poświęcenia, starosta Rzewski, wiceprezydent pp. Wojewódzki i Groszkowski, komendant policji na miasto Łódź Niedzielski, przedstawiciele Rady Miejskiej i Wydziału Zdrowotności Publicznej oraz zaproszeni goście. Po akcie poświęcenia sfotografowano nowe karetki wraz z personelem poczem odbył się bankiet. (R)

Przepięnienie „Kochanówki”

Zarząd „Kochanówki” podaje do wiadomości mieszkańców m. Łodzi, iż szpital dla umysłowo chorych „Kochanówka” jest maksymalnie przepięniony, wobec czego narazie wstrzymał przyjęcia aż do odwołania.

Kochanówka, powstała jak wiadomo, z ofiar społeczeństwa łódzkiego i pragnie tamże społeczeństwu służyć nadal miejscami dla chorych. „Kochanówka”, wydatnie subsydjowana przed wojną, zarówno przez Magistrat jak i Społeczeństwo, obecnie nie otrzymuje zapomóg — rozpoczął mimo to budowę nowego pawilonu celem zaspokojenia palących potrzeb mieszkańców m. Łodzi i liczy na pomoc Magistratu, Kasy Chorych oraz Społeczeństwa Łódzkiego, by mógł rozpocząć budowę jaknajrybniej wykończyć i oddać pawilon dla użytku chorych.

Kronika policyjna.

Zatrucie grzybami.

W ostatnich dniach pojawiła się w sprzedaży znaczna ilość grzybów, które łodzianie nabywają chętnie od wieśniaczek z okolic Łodzi. Należy jednakże być nader ostrożnym przy kupowaniu grzybów, niektóre ich bowiem gatunki są trujące, a pojawiają się w sprzedaży jedynie wskutek nie sumiennosci handlarzy. Wypadek zatrucia grzybami kupionymi na rynku miał miejsce w dniu

Utworzenie się Polskiego Wyborczego Komitetu Gospodarczego

Szereg ugrupowań zgłosiło już swój akces.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że zawiązał się Polski Wyborczy komitet Gospodarczy i w dniu wczorajszym odbył pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem p. mecenas A. Słomińskiego. Jednocześnie informują nas, że szereg ugrupowań społecznych i gospodarczych zgłosiło akces do powyższego komitetu wyborczego.

Prawem kaduka.

Pomimo przegranego procesu PAST pobiera opłaty stemplowe

Wobec podwyższenia opłat telefonicznych za abonament telefoniczny wyłoniła się konieczność opłacania przepisanych ustawą norm stemplowych na rachunkach, dostarczanych abonentom telefonicznym PAST. Pasterzyci opłaty te na abonentów, pomimo, iż ustawa nakazuje ponoszenie opłat tych przez wystawcę rachunku, tj. przez rząd telefonów. Jeden z abonentów telefonicznych zaskarżył do sądu to nieprawne pobieranie opłat stemplowych przez PAST. i sprawę wygrał. W związku z tem PAST. zaawiadomiła swoich abonentów, iż nie rezygnuje z pobierania tych 11-groszowych opłat, gdyż wyrok sądu pokoju zaskarżyła do wyższych instancji i do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia tej spornej sprawy opłaty stemplowych nie przestanie pobierać. (e)

Po nadużyciach ławnika z P.P.S.

Burzliwe obrady pabjanickiej Rady Miejskiej.

Jak swego czasu doniósł „Rozwój” został aresztowany ławnik magistratu pabjanickiego p. Pluskowski za popełnienie nadużyć. W związku z powyższym odbyło się o negdaj burzliwe posiedzenie miejscowej rady miejskiej. Zainteresowanie ludności malwersacjami ławnika było tak wielkie, iż dość obszerna sala kina miejskiego, nie mogła pomieścić publiczności.

Tłum który nie mógł się dostać do wnętrza, przypuścił szturm do drzwi, wskutek czego musiano zawezwać większy oddział policji, który po długotrwałych usiłowanach rozprędził zebranych.

Posel Szczerkowski przewodniczący Rady Miejskiej zagajając posiedzenie, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym omówił sprawę nadużyć ławnika Pluskowskiego i wskazał na to, iż prezydent miasta Jankowski ponosi również częściowo winę w dokonaniu malwersacji, wobec czego domagał się

uchwalenia dlań votum nieufności.

W czasie burzliwej dyskusji przedstawiciele Ch. D. i N.P.R., wypowiedzieli się za wnioskiem pos. Szczerkowskiego, Radny frakcji sjonistycznej p. Kleinman natomiast twierdził, iż wniosek ten będzie aktualny dopiero wówczas, gdy będą już wiadome wyniki śledztwa. Radny Szymczak poruszył sprawę otrzymania większej sumy pieniędzy dla inwalidów i ubogich dzieci, ci dotychczas nie wiadomo, co uczynił z tymi funduszami.

Podczas przemówienia Szymczaka, galerja wszczęła tumult, tak że przewodniczący zmuszony był przerwać na przeciąg kilkunastu minut posiedzenie. Obrady udało się wznowić dopiero o nad ranem.

Prezydent Jankowski złożył oświadczenie iż wobec wpłynięcia wniosku o votum nieufności, zgłasza dymisję. Wobec późniejszej pory posiedzenie zostało zakończone. (i)

Jubileusz 25-lecia Straży Ogniowej Ochotniczej w Konstantynowie

Odbędzie się w dniu 25 września.

W dniu 25 września rb. Straż Ogniowa Ochotnicza w Konstantynowie obchodzić będzie uroczystie 25-letni jubileusz swego istnienia i działalności.

Program uroczystości jubileuszowych przedstawia się następująco: o godzinie 8-ej rano pobudka na Placu Wolności, o godzinie 10 i pół Msza polowa i poświęcenie sztandaru. poczem defilada na Placu Wolno

ści którą odbiorą wojewódzkie władze strażackie i przedstawiciele władz państwowych. Po defiladzie odbędzie się dekoracja zasłużonych członków straży konstantynowskiej. O godzinie 13 jubilaci i goście spożyją wspólny obiad, o godzinie 16 zaś urządzo na będzie zabawa strażacka w ogrodzie Scheibera. Spodziewane jest przybycie licznych delegatów straży pożarnych. (r)

wczorajszym przy ul. Plac Bałucki 10. Zamieszkały w tymże domu robotnik Antoni Krakowiak kupił od wieśniaczki na rynku pewną ilość grzybów. Po zjedzeniu obiadu, a m. in. grzybów,

zachorował nagle wśród wyraźnych objawów silnego zatrucia. Zawiezany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu Krakowskiemu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala sw. Józefa. (D)

„Szopenfeldziarze”.

Wczoraj popoł. do sklepu galanteryjnego Reitmana (Konstantynowska 30) weszła elegancka kobieta w towarzystwie wytwornego mężczyzny, który trzymał na ręku płaszcz. Nieznajomi zażądali pokazania sobie jedwabnych koszul męskich. Wybieranie trwało dość długo, wreszcie nie kupiwszy elegancka para opuściła sklep. Wówczas dopiero właściciel spostrzegł brak trzech drogich koszul. Domyśliwszy się, iż złożyli mu wizytę szopenfeldziarze, rzucił się w pogon za nieznajomymi a dogoniwszy ich zawołał posterunkowego. Doprowadzono do komisariatu nieznajomych poddano osobistej rewizji i koszule znalezione ukryte w płaszczu złodzieja. Ustalono, że „klientami” p. Reitmana była znana na bruku łódzkim para szopenfeldziarska skrzętnie poszukiwana przez policję, Anna Rajceja (Brzezińska 9) i Jan Trojanowski (Mokra 10). Osadzono ich w areszcie. (R)

Ci, którzy lecewczą sobie życie ludzkie.

Szoferzy naszych taksówek pomimo ciągłych ostrzeżeń w dalszym ciągu przejawiają karygodne lekceważenie bezpieczeństwa i życia przechodniów. Wczoraj szofer taksówki L.D. 1381 najechał na przechodzącego przez jezdnię Abrahama Bergera (Kilińskie go 47) który doznał poważnych obrażeń cielesnych. Do poszkodowanego zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarz po nałożeniu opatrunku pozostawił Bergera na miejscu.

Drugi wypadek podobny miał miejsce przy zbiegu ulicy Północnej i Nowomiejskiej. Bolesław Białkowski szofer taksówki L.D. 325, najechał na stojącą na postoju dorożkę, przyczem właściciel jej Stefan Sobczyk spadł z kozła i dostał się pod koła samochodu, doznając ciężkich obrażeń i okaleczeń. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło dorożkarza do szpitala. (R)

2 zamachy samobójcze.

Przy ul. Niskiej nr. 6 Bronisława Borowska w czasie nieobecności domowników napila się więcej dozy esencji octowej w celu samobójczym. Rozpaczliwe jęki denatki usłyszeli sąsiedzi którzy natychmiast zawezwali pogotowie Kasy Chorych. Po udzieleniu Borowskiej pierwszej pomocy lekarz pozostawił ją na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

W dniu wczorajszym 17-letni Władysław Trautman (Nawrot 55) w sklepie rodziców swych przy ul. Rzgowskiej 52 zażył w celu samobójczym znaczną dawkę sublimatu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu młodocianemu desperatowi pierwszej pomocy, przewiózł w stanie bardzo ciężkim do szpitala małą. Poznańskich. Co skłoniło chłopca do rozpaczliwego czynu, narazie nie wiadomo. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Wieczorek Ligi Morskiej

Z okazji rocznicy powstania Plutonu Ligi Morskiej i Rzemieślniczej przy tutejszym Oddziale Ligi, Dowództwo tegoż urzędu w dniu 3 września tj. w sobotę o godz. 9 wiecz. przy ul. Moniuszki Nr. 11, uroczysty wieczorek połączony z częścią koncertową i tańcami.

Ponieważ będzie to pierwszy wieczór Plutonu w bieżącym sezonie, a że dochód przeznaczony zostaje na fundację sztandaru Plutonu, przeto Dowództwo żywi nadzieję, że imprezę, tą poproszą szersze warstwy miejscowego społeczeństwa, przyczyniając się do tak pięknego celu.

Gdyby przez przeoczenie nie zostało wysłane komukolwiek z członków zaproszenie, uprasza się o zgłoszenie do kancelarii Ligi w godzinach od 5 do 7 bieżącego tygodnia.

„Z Obozu Wielkiej Polski”

Niniejszym podaje się do wiadomości członków, że w dniu 1 września br. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Majstrów Fabrycznych ul. Zeromskiego Nr. 74-76 zebranie Obozu Wielkiej Polski. Powyższe zebranie odbędzie się w pełnym składzie Władz Obozu Wielkiej Polski m. Łódź.

Narodowa Organizacja Kobiet

Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia, że w piątek dnia 2-go września o godz. 7-ej wieczorem w lokalu przy ul. Moniuszki 11 odbędzie się posiedzenie Zarządu, a w niedzielę dnia 4-go września o godz. 6-ej wiecz. zebranie członkiń i sympatycek na którym posłanka W. Ładzińska zda sprawozdanie z objazdu emigracji polskiej we Francji. Punktualne przybycie proszą Zarząd.

Nowy sezon Teatru Popularnego

Co mówi dyrektor Pilarski.

Podniesienie repertuaru w nadchodzącym sezonie — mówi dyr. Pilarski — wyraża się w pierwszym rzędzie w wystawieniu szeregu sztuk dużej wartości literackiej i artystycznej. Poza trylogią Lucjana Rydla, której początek „Królewski Jedynak” (dalszy ciąg „Złote więzy” i „Ostatni z Jagielonów” zainauguruje sezon — pójdzie K.H. Rozstrowskiego słynny „Judas z Kariotu”. Również repertuar komedjowy przewiduje rzeczy najlepsze, nowe ze szczególnem uwzględnieniem twórczości rodzimej, swojskiej. Na pierwszy ogień pójdzie 3-aktowa komedia Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności”.

W obu teatrach przeprowadziliśmy generalny remont. Budynek przy ul. Ogrodowej 18 odnowiony wewnątrz i na zewnątrz. Sceny rozbudowane. Co do dekoracji, to podkreślić muszę specjalnie, że dzięki pozyskaniu z Teatru Wysockiej z Lublina zdolnego artysty-malarza W. Makojnika — stworzyliśmy najzupełniej nowoczesny system dekoracyjny, który już niezadługo, bo za dwa tygodnie publiczność nasza będzie mogła sama ocenić i podziwiać.

Narazie przedstawienia na drugiej scenie naszej odbywać się będą tak, jak dotychczas: w soboty, niedziele i dni świąteczne. Jeśli jednak frekwencja dopisze — przedstawienia dawać będziemy również w czwartki i piątki. Zaznaczyć w końcu muszę, że dzięki dyrekcji fabryki T. A. L. Geyera, a w szczególności dzięki dyr. Dekuczyńskiemu — z surowej do niedawna sali fabrycznej, wspólnymi wysiłkami stworzono dziś śliczną, najzupełniej dostosowaną do potrzeb

teatralnych — widownię z obszerną sceną, kanałem muzycznym, garderobami itp.

Zespół składa się z 34 osób. Wymienimy z nich panie: Arkawinównę Helenę, Bronowską Bronisławę, Biskupską Marię, Bizozowską Stanisławę, Niemirzanę Leokadję, Norwidównę Wandę, Openównę Leokadję, Sobotkowską Janinę, Wernisównę Janinę, Zastrzeżyńską Klementynę, Zdanowską Helenę, Zielińską Sabinę, oraz panów: Bieleckiego Marjana, Bolkowskiego Bolesława, Dębicza Stanisława, Góreckiego Adama, Gałęckiego Bronisława, Grewicza Henryka, Jarszewskiego Stanisława, Kubińskiego Stanisława, Koziolkiewicza Kazimierza, Madalińskiego Lecha, Puchalskiego Józefa, Szafranskińskiego Edmunda, Skorasińskiego Ignacego, Tartakowicza Adama, Urbańskiego Romana, Zastrzeżyńskiego Wacława. Reżyserję powierzaliśmy pp. Bieleckiemu, Dębiczowi, Szafranskiemu i Urbańskiemu.

Przy takim zespole, przypiełnej gotowości do pracy dla sztuki przy sprzyjających warunkach, przy stałe wzrastającym kontyngencie naszych bywalców — śmiało z ufnością patrzymy w najbliższą przyszłość. Pełni jesteśmy nadziei, że nowy piąty z kolei sezon w Teatrze Popularnym — na obu jego scenach posunie daleko naprzód sprawę rozwoju kultury artystycznej wśród najszerszych mas naszego miasta. że piąty ten sezon będzie okresem przyciągnięcia do teatru nowych zastępów bywalców. Muszę w końcu podkreślić żywą wdzięczność dla pracy łódzkiej za stałe interesowanie się jej naszymi skromnymi poczynaniami.

Ojciec porywa z ulicy umysłowo chorą córkę

Sensacyjne zajście w Pabjanicach.

Niezwykłe zdarzenie miało miejsce w dniu wczorajszym przy ul. Zamkowej w Pabjanicach. W godzinach wieczorowych do idącej ulicą młodej dziewczyny podbiegło nagle dwóch mężczyzn, którzy obezwładnili ją i wciągnąwszy do oczekującego opodal auta, odjechali szybko w kierunku Łasku. Liczni przechodnie którzy byli świadkami zajścia, przekonani, iż nastąpiło porwanie dziewczęcia przez handlarzy żywym towarem, zaalarmowali policję.

Natychmiast skomunikowano się z policją w Łasku, która zatrzymała tajemniczy samochód. Wówczas dopiero wyszła na jaw prawda. Człowiekiem który dokonał porwania dziewczyny okazał się niejaki p. Bizner będący jej ojcem. Dziewczyna była umysłowo-chora i w obawie przed umieszczeniem jej w szpitalu dla obłąkanych uciekła z domu. Z tego względu musiał p. Wizner porwać ją z ulicy, który to czyn wywołał wśród przechodniów wrażenie, że byli oni świadkami porwania młodej dziewczyny przez handlarzy żywym towarem. (r)

Wspominałem, iż tylko o tem iż w swej pracy nie chcę być skrepowany względami partyjnymi. Przy tej sposobności pragnę zaznaczyć iż we wspomnianym „oświadczeniu” zarzucają mi jakoby bym się był uprzednio przemiłował na inny teren pracy politycznej. Muszę z naciskiem stwierdzić że jest niezgodnie z prawdą, że tak nie było i nie jest.

Imputuje się dalej jakoby moje wystąpienie miało jakiś ukryty cel, muszę i tutaj oświadczyć stanowczo że nigdy nie żywiłem swej działalności żadnych tajnych ukrytych celów ku czyjejkolwiek szkodzie, jak by należało rozumieć ze wspomnianego oświadczenia.

Insynuacja o jakiegokolwiek wspólnej ideologii więcej z pismem wymienionem krytyki nie wytrzymuje.

Racz Panie Redaktorze przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

(—) Inż. K. Folkierski.

Łódź, dnia 31-VIII 1927.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z „Oświadczeniem” umieszczonem w „Kurjerze Łódzkim” z dnia 31 bm. str. 6 uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swem piśmie co następuje:

Zapewne na skutek zwykłej notatki dziennikarskiej we wczorajszym „Rozwoju” zwrócił się do mnie telefonicznie współpracownik „Republiki” z zapytaniem czy fakt mego wystąpienia z Polskiego Stow. Ch. Dem. jest prawdziwym i jakie są przyczyny.

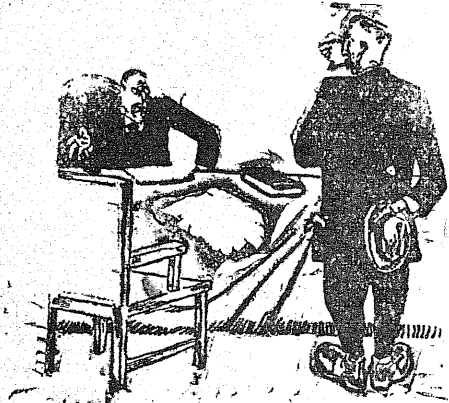
Uważając że odmówienie odpowiedzi mogłoby dać assumpct do niczem nie uzasadnionych wersji, jak również fakt że wielokrotnie w „Republice” ukazywały się wywiady z różnymi osobami, bez względu na ich orientację społeczną, dałem odpowiedź, że przyczyną mego wystąpienia są względy natury czysto osobistej, o różnicy poglądów nie

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Wobec powstania granej dotychczas stale przy pełnej widowni wielkiej rewji paryskiej w 19 obrazach St. Feliksa pt. „Paryż—Łódź” zespół artystów Teatrów Łódzkich, ulegając licznie objawianym życzeniom publiczności wystawia serwową w Teatrze Miejskim jeszcze przez cztery dni

ANDRZEJA U GUB. FULLERA.



Po straceniu Sacco i Vanzetti'ego, Fuller (do robotnika) — „Proszę, zechce pan spocząć”.
Robotnik (dofajliwie) — „A czy to krzesło nie elektryczne?”

Gimnazjum Humanistyczne

K. Tomaszewskiego

Ogrodowa 26, tel. 33-85. 2957—

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 2 września, lekcje 1 września o g. 9 rano

Płaszcze karakulowe, futrowe

i kostjomy damskie oraz wszelkie roboty futrzane robi z własnych i powierzonych materiałów elegancko i tanio

Drabikowski, obecnie Karola 20, m. 11. 4994—

Pabjanice

5 pokoi do wynajęcia ewent., 1 pokój i 1 pokój i kuchnię wiadomość w Pabjanicach w willi vis a vis dworca kolejowego. 4726—5

PRAWO I SĄD.

Za fałszerstwo książeczki Kasy Chorych

Ubezpieczona skazana została na pięć tygodni aresztu.

Nader charakterystyczną sprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym sędzia pokoju I okręgu p. Zahorowski jako oskarżona stanęła przed sądem 24-letnia Jamna Otrenowska robotnica fabryki Z. Rozenbiata. Przestępstwo jej polegało na tem, że w maju rb. w posiadanej książeczce w Kasie Chorych tygodniowy swój zarobek w kwocie 8 85 gr. przerobiła na 38 zł. 75 gr. Przy sprawdzaniu książeczki przez kontrolera Kasy Chorych, fałszerstwo wyszło na jaw. Wezwana do kierownika lecznicy Otrenowska wyparła się fałszerstwa. Sprawdzono wówczas

czas pozycję Otrenowskiej w wydziale buchalteryjnym Kasy Chorych i stwierdzono, że istotnie fałszerstwo zostało dokonane. Otrenowską pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z artykułu 591 k. k. Na rozprawie Otrenowska przyznała się do winy prosiąc o łagodny wymiar kary ze względu na krytyczną sytuację materialną w chwili dokonywania fałszerstwa oraz dotychczasową niekaralność. Pan Sędzia Zahorowski skazał Otrenowską na 5 tygodni aresztu, zawieszając wykonanie wyroku na przeciąg 2 lat.

Humor.

NIEMA NADZIEI.

Bogaty wujaszek jest chory. W sąsiednim pokoju czekają krewni na wyniki wizyty lekarza. Lekarz wychodzi.

Krewni chóralnie: — Jak się ma wujaszek. Czy jest jeszcze jaka nadzieja?

Lekarz: — Nie, niema żadnej nadziei. Do tygodnia będzie zdrow.

MADRE DZIECKO.

Ojciec posłał córeczkę swoją z listem, do skrzynki i dał jej pieniądze na markę. Dziecko wróciło za chwilę z pieniędzmi i mówi: „Znaczek oszczędzam, bo tak udało mi się wrzucić list, że nikt nie widział”.

SZCZYT GRZECZNOŚCI.

— Czy szanowny pan długo jeszcze zostanie w kawiarni?

— A panu co do tego?

— Bo szanowny pan siedzi na moim kapeluszu.



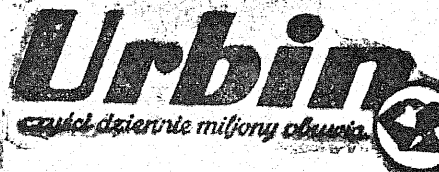
„Urbin?”

naturalnie tylko Urbin

Urbin

Urbin

Urbin



Urbin

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

SKŁAD ZEGARNISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Placek Brzezińska 10 telefon 50-17

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

A Kl'm Brzezińska 114

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Pawełek, Krakusa 12.

Szwara, Piotrkowska 196.

Wagrowski, Krzywa 5.

Spółdzielnia Spożywcza Dąbrowska 16.

J. Deficiński, Piotrowska 6.

Blesiński, Wilcza 10.

Stow. „Siła” Narutowicza 52.

Róteńska, Ozorkowska 6.

Rzeźnicki, Nowo-Pabjanicka 25.

Fonkiewicz, Zamenhofska 27.

Gil, Sienkiewicza 35.

Suwalski, Bazarna 2.

Majchrzak A. Targowa 3.

ZAKŁADY KOWALSKIE.

Osk. Pietsch i S-ka, Wólczańska 106.

Józ. Drynkowski, Sienkiewicza 56. 8

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Jezielski, Pabjanicka Szosa 60.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Osiński, Pabjanicka Szosa 41.

PIEKARNIE:

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 28.

Gadzinowski, Pomorska 61.

RESTAURACJE:

A. Jaska, Pabjanicka Szosa 26.

Wł. Piotrkowski, Krzywa 2.

Szczepaniak, Krzywa 16.

Michałkiewicz, Kilińskiego 160.

OKUCIA BUDOWLANE:

Bracia Surwalscy, Golca 9.

PRACOWNIE OBUWIA:

Wałkowiak, Napiórkowskiego 105.

Kowalczyk, Pabjanicka Szosa 18.

Kruczkowski, Kilińskiego 256.

FRYZJERZY:

F. Szostowski, Nowo-Pabjanicka 21-23

SKŁADY WĘGLA:

S. Śniady, Krakusa 1

Greczyński, Krzywa 4.

PRALNIA CHEMICZNA I PARBIARNIA:

Brzezińska 5, filje: Pomorska 22 i Wschodnia 36

SKLEPY RZEŹNICZE — MASARNIE:

Sumiński, Pomorska 61.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:

Dobrowala i Ludwikowski, Rzgowska 19.

SKLEP DYSTRYBUCYJNO-KOLONIALNY:

W. Nowakowski, Przedzalniana 48.

Busiakiewicz, Główna 40.

A. Szwaro

Skład węgla, drzewa i ko. kau, Kolejna 2a, tel. 16-14

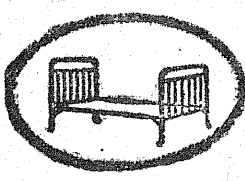
dawniej Matyssek.

poleca ze składu węgle tylko pierwszorzędnych kopaliń, suche drzewo sosnowe i dębowe w szczepach i rębane oraz koks po cenach konkurencyjnych z dostawą do domów własnymi koniami. Stałym klientom udzielam kredytu. Sumienka i szybka usługa.

Na raty tanio

Tylko w firmie „Kredyt” ul. Nawrot 15 i p. kupuje się towary wełniane, bawełniane, obuwy, firanki, kapy, koldry, bieliznę damską i męską na raty tak tanio jak za gotówkę

„KREDYT” Nawrot 15, I piętro (róg Sienkiewicza) 1527—1



ŁÓŻKA

metalowe, materace arcytane wyściełane, wózki dziecięce o mywalki, najdogodniej i najtaniej w składzie fabrycznym „DOBROPOŁ” Piotrkowska 75, w podwórzu. 1189—5

Gabinet Lek.-Dentystyczny

Tondorska

51, Główna 51,

Leczenie i plombowanie zębów zębów szkieletowych na poaciebieniu bez podniebienia. korony złote i platynowe. Mostki złote, Solaty częściowe.

Wycinajcie adreś.

Gdzie można dostać

30 proc.

taniej ubrania męskie, damskie i dziecięce z własnego i powołanego towaru. Pracownia na miejscu.

Z. Zalcman Główna 24

Uwaga urzędnikom na raty, 2797—1

8-mio klasowe Gimnazjum Żeńskie M. HANSENOWNY

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 209.

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że rok szkolny rozpoczyna się 1-go września, egzaminy 2-go września systemem lekcyjnym.

Podania do wszystkich klas przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 9 do 4-ej. Czesne znacznie niższe. 2933

Gimnazjum męskie

Aleksego Zimowskiego

w Łodzi ul. Boczna 5.

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców, że rok szkolny rozpocznie się 1 września, Czesne w klasie wstępnej A (dla nieumiejących czytać i pisać) wynosić będzie 75 zł, kwartalnie. Podania do wszystkich klas przyjmuje kancelaria gimnazjum. Egzaminy wstępne rozpoczyna się 5-go września. 2737-

Kursy stenografii

polskiej i niemieckiej 2847-

dla początkujących, zaawansow. i ćw. praktycznych

w Łódzkim Zw. Stenografów

ul. Przejazd 19, (Kilińskiego 93)

Zapisy i informacje codz. od 6-8 w.

Początek we wrześniu,

Oplaty umiarkowane,

Gimnazjum Zeńskie

Z. Petkowskiej i W. Macińskiej w Łodzi

ul. Wólczańska 55. 2915-

Dnia 1 września nabożeństwo w kaplicy gimnazjalnej o godz. 10 rano.

Egzaminy wstępne 2 września.

Kancelaria czynna od 23 sierpnia od g. 9-3.

Kursy Kroju, Szycia

i Robót Ręcznych dla Kobiet

Mistrzynie Cechu Krawieckiego w Łodzi

Dawne Kursy Rękodzielnicze i Szkoła Siojdu

Marji Putowej w Łodzi ul. Zgierska 11

Zatwierdzone przez Ministerstwo za Nr 7365/27.

Kurs 2 letni, Świadectwo z ukończenia daje prawo do otwarcia kursów tego typu, lub objęcia posady nauczycielki robót ręcznych w szkołach powiatowych.

Przyjmuje uczennice codziennie od g. 9-1 i 4-7 po poł.

Rozpoczęcie kursów 1 września 1927 r.

Dla niezamężnych płać opłata roczna.

4874-

Drobne ogłoszenia

Sprzedaż.

Samochód taksówka 6-o osobo
wa landolera, stan dobry nie
chodzi z sukcesją do sprzeda
nia „Garaż” Audreia 14.

Motocykl na chodzie oraz ro
mer tanie sprzedam Grobel
ny, park Poniackiego strzel
ca. 4498-0

Obutwie trwałe, białe, man
faktura tanio na raty „Kre
dyt” Nawrot 15, 1 p. 4644-4

Na raty. Płaszcz, swetry,
damska i męska bielizna
jedwabne, wełniane i bawełnia
ne towary poleca Leon Kabasz
kin, Kilińskiego 44. 2887-7

A.A. Meble stolarskie tapicer
skie solonej roboty na
taniej kupie się w Przejazd
kiego Piotrkowska 103. 4890-2

Na sezon szkolny, teki, torni
stry w dużym wyborze pole
ca po cenach przystępnych S
karzyński, Piotrkowska 155. 4850-2

Tanio na wypłatę abumle ul.
Piotrkowska 57, w podwórzu
ili w. 4438-2

Do sprzedania razem lub od
dzielnie 20 morgi ziemi pizen
nej przy rzecze, oraz dom muo
wany o 6 pok, z przyległym o
gródkiem owocowym Konstan
tinów Długa 16. 4934-2

A. Meble solidne i tanie pol
ca stolarnia Oris 23. 4918-9

Kupię wagę do ważenia niem
owląt w dobrym stanie. Ofer
ty pod „Waga do Rozwoju”. 4950-1

Do sprzedania sklep frontowy
dobrze prosperujący, wśród
nieściem Oferty do Rozwoju
pod „B. J.” 4918-3

Sprzedam sklep spożywczy z
pokojem i kuchnią Kiliński
go 55. 4984-3

Sprzedam urządzenie pokoju
stolowego Główna 50, u den
tyetv. 4986-4

A. Meble tapicerskie i sto
larskie solonej roboty
na taniej nadaje Karola 1, u St.
usawa Gdali. 10-

Szkola Handlowa

2949-

Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy
Handlowej

(ul. Gdańska Nr 45, tel. 40-20).

Do klasy I specjalnej przyjmuje się kandydatów na zasadzie
świadectwa z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej
(lub 3 klas gimnazjum)

BEZ EGZAMINÓW.

Od uczulów, zapisanych do kl. I-ej specjalnej, za których
czesne uiszcza skarb państwa, dopłaty się nie wymaga.

Dyrektor Marjusz Szarkowski.

Na sezon szkolny!!

Przybory piśmienne i rysunkowe w olbrzymim wy
borze poleca po cenach najniższych.

A. J. Ostrowski

ul. Piotrkowska Nr 55

Uwaga: Bezpłatnie otrzyma każdy kalendarzyk niez
nawski na rok 1927/28 przy zakupie przybo
row szkolnych za złote.

Hurt

3912-

Detal.

Posady i prace.

załatwianie.

Potrzebny stolarz podręczny
Wład. Teppera 9, m. 7, Kaa
Stawski. 3930-0

Chłopiec potrzebny do terminu
Oris 23. 4918-1

Patrzonea zdolna, młoda do
szycia bielizny, ul. Przejazd
L. 4-1. 4942-

Potrzebna służąca umiejąca
sprzątać pokoje, praś
wać i czerować. Złazac se
tylko z doprą rekomendacją u.
Przejazd 36 m. 1. 4948-1

Potrzebny chłopiec do posył
ogłaszać się od 9-10 rano
do „Rozwoju”. 4862-1

Stolarz potrzebny Piotr. Wata
1 6 Maszyni mebl. 4954-1

Służąca do wszystkiego z d.
remi sw adectwami, znająca
się na gotowaniu, poszukiwana
Koperka 23, li p. Loure au
11 rano i od 3-4 4980-1

Potrzebna służąca uczciwa z
gotowaniem Kilińskiego 6.
pop. ot. li p. Stefan, a Kosen
de g. 3600-1

Potrzebna służąca do wszyst
kiego znająca się na gotowa
niu Wólczańska 109, m. 5, ir
4998-1

Lokale i mieszkania.

Przyjmę panów na mieszkanie
Andrzeja 60, m. 22.

Przyjmę do pokoju umeblowa
nego uczennice lub nauczy
cielki z całonocnym utrzymaniem
niem Al. 1 Maja 24, m. 5. 4876-3

Przyjmę panów, panie lub ucz
ni na mieszkanie Andrzeja
60, m. 22. 4860-3

Przyjmę na mieszkanie uczenn
ic — w Wład. Karolewska 30,
m. 3. 4944-4

Przyjmę inteligentnego pana na
mieszkanie ul. Gdańska L. 16
m. 10. 4958-1

Przyjmę uczni na stancje opie
ka truskawa 6-go Sierpnia
10, m. 17 f. ent. 475-3

W mieszkaniu profesora szko
ly średniej odnajmę pokój
z całonocnym utrzymaniem
z uczennicom ewent. uczniów
Nowo-Zarzewska 46, m. 1-2. 488-1

Odna mę pokój z om solidnym
panom ewent. panien z ca
lonocnym utrzymaniem Nowo
Zarzewska 46, m. 1-2. 4980-1

Pokój umeblowany słoneczny
przy chłodniejszej rozpi
nie w śródmieściu do odnaje
cia zaraz Wład. w Kozwoju. 4918-2

Przyjmę 2 panów na mieszka
nie Gdańska 19, m. 7. 4932-1

Poszukiwane.

Poszukuje pokoju z kuchnią
Oferty z ceną do Rozwoju
pod „S. K.” 479-5

Poszukuje zajęcia mag. uziwnie
i kieszera lub t. p., jestem z
provincji, świadectwa pier
wsorzębane Oferty do Rozwoju
pod „Ludwina 24” 498-1

Koźne.

kuszerka ripkowa przyjmuję
zamówienia pań, oraz mas
aż. Piotrkowska 132.

Zagubione dokumenty

Główny Fenska zagubił dok
menty taksówki Nr 114, ul.
Omeliana 12, Owsiany. 4912-2

Walczak Władysław zagubił
książkę Kasy Chorych m.
Łodzi. 4944-1

Stolarski Jozef zagubił książkę
Kasy Chorych m. Łodzi. 4954-2

CENA OGŁOSZEŃ: Przed zamknięciem 20 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swyocajns 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetry lub jego udejęca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz, duże 10 gr.; najniższe ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
tam i w tekście podzielone na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar
odpowiada. Każda nowa podwyżka głołasuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgiersku u
p. Lachy, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Int. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanow
skiego), w Kowru Sadowa 4 (Wojtyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku telefonicznym 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redaktor naczelny i wydawca Jan A. Czajkowski.

W Łodzi: Z. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartoszek.